

Suchy



Gmina  
Rzepiennik  
Strzyżewski

# RZEPIENNIK WCZORAJ I DZIŚ



KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY GMINNEGO OŚRODKA KULTURY

Rzepiennik Strzyżewski, Rzepiennik Biskupi, Rzepiennik Suchy, Kolkówka, Olszyny, Turza

Rok 16

Nr 1/2 (58/59) 2006

cena 3 zł





Na zdjęciu siedzą od lewej: Kazimierz Fudala - wójt, Zofia Pyzik - wychowawczynie, Augustyn Gnat - nauczyciel. Stoją: Stanisława Klęka (Słowik), Danuta Gomułka (Gomułka), Teresa Starzyk (Gomułka), Maria Gawlak (Starzyk), Feliks Roman, Władysława Brach – aktualna dyrektor szkoły, Danuta Wołkowicz (Słowik), Stanisław Słowik, Aleksander Ryndak, Józef Cudek, Marian Wołkowicz, Henryka Gogoła (Kwaśna).

## REGULAMIN

Gminny Konkurs Na Pisanek Ludową i Plastykę Obrzędową  
związaną z Okresem Wielkanocy - Rzepiennik Suchy 6 kwietnia 2006r.

### CELE:

1. Kulturowanie regionalnych tradycji zdobnictwa pisanek i plastyki obrzędowej związanej z Wielkanocą i ochrona dziedzictwa kulturowego Małopolski.
2. Zaszczepienie szacunku i umiłowania kultury ludowej poprzez zainteresowanie społeczeństwa tradycjami wielkanocnymi.
3. Doskonalenie warsztatu artystycznego twórców ludowych.

### UCZESTNICY:

4. W Konkursie mogą wziąć udział dzieci, młodzież i dorośli z gminy Rzepiennik Strzyżewski; Turzy, Kółkówki, Olszyn, Rzepiennika Biskupiego, Rzepiennika Suchego i Rzepiennika Strzyżewskiego.

### OCENA:

5. Komisja Konkursowa powołana przez Organizatora dokona oceny prac konkursowych w trzech kategoriach wg ustalonych przez siebie kryteriów, w oparciu o niniejszy regulamin:
  - a/ pisanek tradycyjna: zdobiona wzorami wykonanymi za pomocą wosku, zdobiona wzorami uzyskanymi poprzez wytrawianie w kwasie, zdobiona wzorami wykonanymi techniką skrobienia, barwiona w naturalnych wywarach (lupiny z cebuli, kory dębu, itp.).
  - b/ jajka zdobione różnorodnymi technikami z wyłączeniem użycia tworzyw sztucznych i gotowych materiałów (kalkomania, naklejki, itp.).
  - c/ plastyka obrzędowa: palmy, ciasto obrzędowe (baranki).
6. Interpretacja postanowień niniejszego regulaminu należy wyłącznie do organizatora. Werdykt Komisji jest niepodważalny.
7. Najlepszym pracom indywidualnym, oraz stoiskom zostaną przyznane nagrody rzeczowe.

### POSTANOWIENIA KOŃCOWE:

1. Prace konkursowe należy dostarczyć w dniu 6 kwietnia 2006 r. w godz. 8.00-13.00 do Gminnego Ośrodka Kultury w Rzepienniku Suchym.
2. Organizatorzy zastrzegają sobie prawo do utrwalania i nieodpłatnego wykorzystania taśm video i zdjęć fotograficznych, prac prezentowanych podczas konkursu.
3. Koszty przejazdu uczestników na konkurs pokrywają instytucje delegujące lub uczestnicy we własnym zakresie.
4. Program Konkursu:
  - 6 kwietnia 2006 r. /czwartek/ w godz. 14.00 -16.00 - ocena prac przez Komisję Konkursową miejsce: klub „ZYGZAK”, Rzepiennik Suchy. Najlepsze prace wezmą udział w konkursie regionalnym w Tarnowie w dniu 7 i 8 kwietnia Restauracja BRISTOL w Tarnowie, ul. Krakowska 9.
    - do godz. 14.00 w dniu 8 kwietnia trwał będzie kiermasz Wielkanocy
    - godz. 14.00 - rozstrzygnięcie Konkursu
  6. Dodatkowych informacji udzielają pracownicy Gminnego Ośrodka Kultury w Rzepienniku Suchym - tel.(014) 65 31 571.

Pokaz połączony z praktyczną nauką malowania jaj, wykonywania palm i innych elementów plastyki wielkanocnej odbywać się będą 4 i 5 kwietnia w sali GOK w Rzepienniku Suchym w godzinach 14.00-20.00.



## Zjazd absolwentów po 50 latach



Absolwenci Szkoły Podstawowej w Rzepienniku Strzyżewskim z roku 1955 (na zdjęciu) postanowili uczcić swoje 50 lecie. Pomysłodawcą spotkania był Feliks Roman, który wspólnie z koleżanką Henryką Gogola (Kwaśna) zorganizowali spotkanie po 50 latach od ukończenia szkoły.

Zaprosili na tę uroczystość wychowawczynię - Zofię Pyzik, wszystkie koleżanki i kolegów, nauczyciela Augustyna Gnata, obecną gospodynię tej szkoły - Władysławę Brach, oraz wójta Gminy Rzepiennik Strzyżewski Kazimierza Fudalę.

I zaczęło się....

jak to w szkole bywa od.... sprawdzania obecności.



Wychowawczyni pani Zofia Pyzik (na zdjęciu) przyjechała z Rzeszowa. Praca w tej szkole to całe jej zawodowe życie. Przepracowała tu 31 lat i w czerwcu 1979 roku przeszła na wcześniejszą emeryturę. Jubilaci byli pierwszymi

Jej wychowankami, nie dziwnego, że ma do nich sentyment największy. Pokażcie się i opowiedzcie coś o sobie prosi, czytając kolejne nazwiska z dziennika :

1. Cudek Józef - obecny.

Mieszkam w Jodłówce Tuchowskiej. Pracowałem 20 lat w Zakładach Azotowych w Tarnowie. Z pierwszą żoną zmarłą w 1982 roku mam pięcioro dzieci, z drugą jedno. Obecnie jestem na emeryturze.

2. Gąsior Stanisław - nieobecny, usprawiedliwiony.

3. Gomułka Danuta (Gomułka) - obecna - powie nam coś o sobie...

Tutaj się urodziłam, tu kończyłam szkołę. Wysłałam za mąż, wyjechaliśmy do Gorlic, mieliśmy tam taką małą gospodarzkę, później poszłam do pracy. Pracowałam, budowałam się, mam troje dzieci. Teraz dzieci się pożeniły, poszły na swoje. W domu jest tylko jedna córka. Jestem na emeryturze. Mam pięcioro wnucząt.

4. Gomułka Teresa (Starzyk) - obecna

Praca, praca i jeszcze raz praca, a z tej pracy nie ma nic. Jestem na Śląsku, ukończyłam szkołę pedagogiczną w Tarnowie. Pracowałam przez dwadzieścia lat w domu dziecka,

13 lat w przedszkolu. Mam dwie córki, trzy wnuczki i jednego wnuka.

5. Gut Zofia (Wyka) - nieobecna

6. Jasińska Stanisława (Wajdzik) - nieobecna

7. Kopek Leon - nieobecny - usprawiedliwiony - chory

8. Kopek Tomasz - jeszcze nie ma, ale ma być, napiszemy spóźnienie.

9. Koza Mieczysław - nieobecny

10. Gogola Henryka (Kwaśna) - obecna.

Cóż mam powiedzieć o sobie, wszyscy mnie znacie, po co się powtarzać... jestem już babcią Henią, mam męża, troje dzieci i sześcioro wnucząt, teraz jeszcze mi się szykuje dwoje na raz, z czego się bardzo cieszę. Pracowałam 25 lat, w tym 15 lat w ośrodku zdrowia w Rzepienniku Strzyżewskim jako asystentka stomatologa. Dożyłam pięknego wieku i ta dzisiejsza uroczystość jest dla mnie od szkolnych lat największą taką wspólną uroczystością, gdzie mogę spotkać te same twarze, zwłaszcza nauczycieli, wychowawcę. Przykro tylko, że tak mało jest nas tu dzisiaj. Do szkoły szło się z radością, nie tak jak dzisiaj. Było zimno, boso, ale się szło, z jednym kwaśnym jabłkiem lub z plackiem owsianym. Liczyło się na wymianę, na to, że kolega będzie miał chleb z masłem, a więc zrobimy interes i się wymienimy.

11. Makowiec Adolf - nieobecny

12. Moździerz Maria (Mitoraj) - nieobecna

13. Mróz Jan - nieobecny

14. Roman Feliks - obecny.

W 1955 roku skończyłam tutaj szkołę podstawową, później LO w Tuchowie. W 1959 zdawałam maturę, a latach 59-64 byłem studentem filologii polskiej na UJ. Przez kolejnych 8 lat byłem nauczycielem, w tym 2 lata w Technikum Elektrycznym w Tuchowie, pełniąc jednocześnie funkcję zastępcy kierownika szkoły. Pracowałem w Izbie Dziecka, która dawniej podlegała kuratorium. W 1970 roku izby dziecka przeszły pod milicję i ja w ten przypadkowy sposób trafiłem do milicji, kolejny przypadek zrzucił, że oddelegowano mnie na 3 miesiące do wydziału kryminalnego KP w Tarnowie i tak zostało na kolejnych 10 lat. Dostąpiłem się stopnia kapitana. Ponieważ jak obliczała moja żona w domu byłem tylko przez 93 dni w roku, żeby jej pomóc w opiece nad nowonarodzoną córką, w 1980 r. musiałem zrezygnować z pracy w milicji. Trafiłem do urzędu miasta i tam pracowałem w straży miejskiej przez kolejnych 10 lat. Byłem jednym z założycieli Straży Miejskiej w Krakowie i wykładowcą. Od 1999 r. jestem na emeryturze. Mieszkam w Krakowie. Żona jest moją koleżanką z 11 klasy. Pobraliśmy się w 1966r. po siedmiu latach sympatyzowania.

Mam dwoje dzieci. Syn - 32 lata, córka obroniła niedawno pracę magisterską.

To dzisiejsze spotkanie miało odbyć się w czerwcu, ale ponieważ miałem operację bajpasów, byłem w sanatorium, za namową naszej wspólnej koleżanki Jasi Kopek, która już taką operację przechodziła wcześniej, przełożyliśmy to na wrzesień. Niestety Jasia nie doczekała naszego jubileuszu, zawałała też naszego kolegę mieszkającego po sąsiedzku - Antoniego Słowika.

15. Ryndak Jan, Aleksander - obecny

Skończyłem szkołę rolniczą, zrobiłem prawo jazdy na ciągnik i pracowałem w kółku rolniczym, potem zrobiłem

uprawnienia jako stolarz. Wybudowałem dom w Tuchowie i tam mieszkam z żoną. Mam czworo dzieci i troje wnuków.

16. Starzyk Maria - nieobecna

17. Starzyk Maria (Gawlak) - obecna

Ukończyłam szkołę rolniczą i pracowałam w gospodarstwie. Mam trzy córki i syna, siedmioro wnucząt. Mieszkam tu cały czas i czuję się świetnie.

18. Słowik Bolesław - nieobecny

19. Słowik Danuta (Wołkowicz) - obecna

Nigdzie nie wyjeżdżałam, swoje życie spędziłam tutaj, pracując na gospodarce. Udało mi się zdobyć męża z tego samego rocznika co ja, razem chodziliśmy do szkoły, razem pracowaliśmy. Wychowaliśmy troje dzieci, mamy ośmioro już prawie dorosłych wnucząt i oby tak dalej.

20. Słowik Stanisława (Kłęka) - obecna

Mieszkam w Rzepienniku Strzyżewskim, pracowałam na gospodarce, obecnie jestem na rencie. Wysłałam za męża, mam trzy córki. Wszystkie już pracują i są na swoim, a my z mężem sami jesteśmy, jakbyśmy się nowo poženili.

21. Słowik Kazimierz - nieobecny

22. Słowik Stanisław - jestem.

W Rzepienniku się ożeniłem, tu mieszkam. Mam trzech synów. Jeden jest już żonaty, jeden pracuje, a jeden studiuje. Ja 30 lat pracowałem na hartowni w zakładach mechanicznych w Tarnowie, teraz jestem na emeryturze.

23. Wołkowicz Marian - jest, obecny.

Pracowałem w piekarni w Rzepienniku przez trzydzieści lat, no i oczywiście na gospodarstwie. Obecnie jestem na emeryturze. Mam żonę, troje dzieci i ośmioro wnucząt.

24. Wuzek Helena (Bereś) - nieobecna, nie ma usprawiedliwienia.



Spóźnialski - nazywam się Tomasz Kopek (na zdjęciu z wychowawczynią), mam żonę, sześcioro dzieci, 2 córki i 4 synów. Wszyscy założyli rodziny. Ostatni ślub był w lipcu tego roku. Wnuków na razie jest osiem, planują jeszcze ze

dwóch. Najstarszy wnuk ma 22 lata, to mogę się spodziewać, że niedługo będę miał prawnuka. Mieszkam na wsi, 24 km od Przemyśla. Jestem na świadczeniach przedemerytalnych. Przez 15 lat pracowałem w administracji państwowej, w melioracji - bo takie technikum kończyłem, a później studia. Do pracy dojeżdżałem do Przemyśla, później do Jarosławia, a przez kolejne 20 lat byłem prezesem SKR na miejscu w Stubnie.

Aż siedmiu osobom z tej klasy nie dane było doczekać tej chwili, a są to śp.:

25. Bajorek Zofia

26. Kopek Janina (Zaczyk)

27. Sopala Włodzimierz

28. Starzyk Kazimierz

29. Starzyk Stanisław

30. Słowik Antoni

31. Szumlański Kazimierz

W spotkaniu uczestniczył również Augustyn Gnat, nauczyciel jubileuszowej klasy, powiedział:

Moim marzeniem jest przede wszystkim zdrowie, żeby dopisywało i mnie i mojej żonie. Mam troje dzieci. Córka

pracuje w Gromniku w przedszkolu, syn prowadzi prywatny zakład w Dąbrowie Tarnowskiej, a następna córka jest we Włoszech. Wszystko zamężne. Wszyscy założyli swoje rodziny. Mam już dziewięcioro wnuków i jednego prawnuka. Cieszę się z tej uroczystości, ale z drugiej strony czuję jakąś obawę... boję się, żeby byli uczniowie nie kazali mi iść do kąta... żartuje.

Wychowawczyni - Zofia Pyzik, wspomina: klasa liczyła 31 uczniów, szkoda, że nie przyjechali wszyscy.

O sobie zaś mówi:

Urodziłam się 3 maja 1929 roku w Brzezówce powiat Dębica. Szkołę Podstawową ukończyłam w czasie wojny. Uczyli nas ze „Sterów:” nauczyciele pochodzenia niemieckiego - nie uczono historii ani geografii. Państwowe Gimnazjum w Ropczycach zaczęłam w roku szkolnym 1944/45.

W Polsce jeszcze była wojna - front zatrzymał się pod Dębicą. Po ukończeniu Gimnazjum w Ropczycach ukończyłam w Dębicy sześciomiesięczny kurs pedagogiczny uprawniający do podjęcia pracy w szkole podstawowej.

Pracę jako nauczycielka w Publicznej Szkole Powszechnej w Rzepienniku Strzyżewskim rozpoczęłam 1 marca 1948. W międzyczasie sama również podnosiłam swoje kwalifikacje. W styczniu 1950 r. ukończyłam Liceum Pedagogiczne w Gorlicach a we wrześniu 1951 roku zdałam maturę i uzyskałam Świadectwo Dojrzałości. Nieco później, bo w lipcu 1964 r. otrzymałam dyplom ukończenia Studium Nauczycielskiego w Rzeszowie na kierunku zajęcia praktyczno - techniczne z wychowaniem plastycznym.

Praca w tej szkole była moją pierwszą pracą zawodową i jak się okazało jedyną. 14 czerwca 1979 roku po 31 latach pracy przeszłam na wcześniejszą emeryturę. Pierwsze wychowawstwo dostałam w Waszej klasie i prowadziłam je do końca. Warunki nauki i pracy w szkole były bardzo ciężkie i prymitywne. Sale, co prawda duże, ale wysokie z nieszczelnymi oknami były bardzo zimne. W starych piecach kaflowych z przydziałem węgla w ilości 8 kg na dobę paliliśmy sami.

Pracowaliśmy nawet na trzy zmiany, ponieważ na zajęcia szkolne przeznaczone były jedynie 4 sale lekcyjne. Zimą porą pracowaliśmy w płaszczach. Brak było pomocy naukowych. Jedną czwartą budynku szkolnego zajmował kierownik szkoły z rodziną. Przy wejściu do szkoły stało kilka uli z pszczołami, które były własnością kierownika szkoły. Mnie na powitanie ujął kilka pszczoł, co bardzo przeżyłam, bo wiadomo, czym to się mogło skończyć.

Sali gimnastycznej w tym okresie nie było. Zajęcia gimnastyczne odbywały się na korytarzu. Boiska szkolnego też nie było, bo za przejściem do ubikacji, które znajdowały się na zewnątrz budynku, zamiast boiska rosły rodzyunki i jarzyny.

Po obowiązkowych zajęciach szkolnych dużo czasu poświęcałam na prowadzenie zajęć dodatkowych. Warunki do prowadzenia tych zajęć były bardzo prymitywne - sala lekcyjna bez sprzętu nagłaśniającego, (adaptory ani magnetofony nie istniały), a nawet gdyby, to Rzepiennik nie był w tym czasie jeszcze zelektryfikowany. Tak więc oświetlenie stanowiły lampy naftowe, a większość prób odbywała się przy solowym śpiewie nauczyciela prowadzącego zajęcia. Działalność ta możliwa była dzięki Waszemu pragnieniu, aby się czymś wyróżnić w szkole. To Wasze zaangażowanie poparte systematyczną pracą, oraz pomoc ze strony Waszych rodziców mobilizowało również mnie do maksymalnego wysiłku. Wspólna praca, występy oraz wszystko to, co się z tym wiąże stworzyła między wami dodatkowe więzi, przyjaźnie,

które przetrwały do dnia dzisiejszego. W prace zespołu zaangażowani byli uczniowie z różnych klas. Włączali się z pomocą Wasi rodzice a nawet ludzie, którzy nie mieli dzieci w szkole. Mam tu na myśli głównie to, że po pewnym okresie naszej działalności zaczęła wspierać nasze wysiłki powstała w sposób spontaniczny - pięcioosobowa kapela, w której skład wchodził mieszkańcy Rzepiennika Strzyżewskiego, a także Pan Bajorek z Rzepiennika Suchego, który regularnie przyjeżdżał na próby generalne i konkursy. Członkowie kapeli pracowali nieodpłatnie, czuli się odpowiedzialni za wyniki pracy naszego Zespołu, bardzo aktywnie współpracowali z Wami. Byli wzorem dla młodzieży, serdeczni i zdyscyplinowani. Występowaliśmy nie tylko we własnym środowisku. Braliśmy udział w konkursach i przeglądach w Gorlicach i Gliniku, gdzie docieraliśmy po kilkugodzinnej podróży furmankami i zdobywaliśmy czołowe nagrody.

Działalność Zespołu po odejściu Waszej klasy była jeszcze kontynuowana przez kilka lat przy współudziale innych



Na archiwalnym zdjęciu uczniowie ze szkoły w Rzepienniku Strzyżewskim na przeglądzie w Gorlicach. W pierwszym szeregu uczniowie z innych klas od lewej: Zdzisław Słowik, Józef Roman, Stefania Tabor (Roman), Zofia Wojtanowska, Edward Wołkowicz, Tadeusz Kieltyka. W drugim szeregu: Teresa Gomułka (Starzyk), Stanisław Słowik, Stanisława Słowik (Kłęka), Wychowawczynie - Zofia Pyzik, Leon Kopek, Maria Mitoraj (Moździerz), Feliks Roman, Helena Beres (Wuzek), Tomasz Kopek, Danuta Wołowicz (Słowik), Stanisław Starzyk, Janina Zaczyk (Kopek), Jan Mróz.

nauczycieli. Ja skupiłam się na zorganizowaniu innych kółek zainteresowań, a w szczególności rozwojem Spółdzielni Uczniowskiej, Szkolnej Kasy Oszczędności, Szkolnym kołem PCK. Przez wiele lat pełniłam niezbyt przyjemną, jednakże bardzo odpowiedzialną funkcję Kuratora Dla Nieletnich.

### Razem Łatwiej

Pięć gmin: Tuchów, Ryglice, Gromnik, Szerzyny i Rzepiennik Strzyżewski zawiązało „Pogórzańskie Stowarzyszenie Rozwoju”, by wspólnie zabiegać o unijne pieniądze. Stowarzyszenie działające w ramach unijnego programu Leader plus ma 10-osobowy zarząd. Prezesem został dyrektor tuchowskiego domu kultury Janusz Kowalski. Wiceprezesami są: Elżbieta Lipenska z Rzepiennika Strzyżewskiego i Beata Jagodzińska z Ryglic. Sekretarzem został Bogdan Wójcik z Gromnika, skarbnikiem Lidia Bajorek z Szerzyny. W skład zarządu weszli również: Grzegorz Wojtanowski, Grzegorz Szymański, Małgorzata Kras, Barbara Polek i Katarzyna Górka.

Duży wkład pracy włożyłam również w pozyskiwanie środków finansowych na budowę szkoły. Prowadziłam zbórkę pieniędzy poprzez osobiste odwiedzin w domach Waszych rodziców, jak również organizowałam zabawy w szkole, z których dochód przeznaczony był właśnie na budowę.

W dniu 14 maja 1975 Uchwałą Rady Państwa odznaczona zostałam Złotym Krzyżem Zasługi za dwudziestoletnią nienaganną pracę pedagogiczną.

W maju 1981 roku otrzymałam Odznakę Za Pracę Społeczną Dla Dobra Dzieci, a w roku 1985, będąc już na emeryturze w dniu 11 września Uchwałą Rady Państwa za trzydziestoletnią szczególnie wyróżniającą pracę pedagogiczną odznaczona zostałam Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Biesiada jubileuszowa trwała na dobre, obecna dyrektorka opowiedziała o aktualnych osiągnięciach, radościach i problemach tej szkoły. Wśród salw śmiechu zaczęły się wspomnienia, każdy miał coś śmiesznego do „wytknięcia” swoim kolegom.

Najbardziej zaśmiewali się z historii „cudownego pieca”. Był w dawnej szkole, konkretnie w naszej klasie cudowny piec, kiedy wszystkie piece ostygły, nasz wciąż był gorący. Przychodzili do nas grać się inni uczniowie, nauczyciele, a także kierownictwo szkoły i wszyscy się dziwili jaki to mamy cudowny piec, najlepszy piec w szkole tak długo trzyma ciepło. Tymczasem nikt nie podejrzewał, że to zasługa chłopców z naszej klasy, zawsze byli chętni do przynoszenia węgla z komórki - 8 kg - na piec. Byliśmy sprytni, mówi Feliks Roman, i zawsze kilka wiader zdążyliśmy schować pod katedrę, a kiedy robiło się chłodniej podrzucaliśmy trochę węgla do pieca, chyba do dziś nikt o tym nie wiedział...

Jest to w historii szkoły pierwsze takie spotkanie ale wierzymy, że nie ostatnie....

Gratulujemy pomysłu.

Wychowawczynie, wszystkim absolwentom i nauczycielom zdrowia i pomyślności w imieniu redakcji życzy  
Jadwiga Bryndal

Burmistrzowie i wójtowie poszczególnych gmin; Gromnika - Bogdan Stasz, Ryglic - Bernard Karasiewicz, Rzepiennika Strzyżewskiego - Kazimierz Fudala, Szerzyny - Tomasz Pilch, Tuchowa - Mariusz Ryś współtworzący projekt zdecydowali, że będą go mocno wspierać, ale nie chcą się angażować bezpośrednio w kierowanie - zauważa Janusz Kowalski.

Przyjęty został statut, w którym wyznaczone zostały najważniejsze cele i zadania stowarzyszenia. Już wiadomo, że gminy wspólnie zabiegać będą o równomierny rozwój oraz promocję Pogorza, a pośrednio także poszczególnych gmin. Mają one mieć łatwiejszy dostęp do unijnych pieniędzy. Jeżeli projekt zostanie pozytywnie zaopiniowany, na początek będzie to 750 tysięcy.(r)

## Dwustu lat...

100 lat



Maria Słowik z Rzepiennika Strzyżewskiego sto lat ukończyła w lipcu 2005 r. – zapytana o receptę na długie życie odpowiedziała „zaufać Bogu, nie martwić się za dużo i się nie przemęczać”. Setne urodziny pani Marii uczciła nie tylko z najbliższą rodziną. W domu Jubilatki z najlepszymi życzeniami pojawili się: władze gminy z wójtem Rzepiennika Strzyżewskiego Kazimierzem Fudalą i przewodniczącym rady Aleksym Wołkowiczem na czele, sołtys wsi Grażyna Pierz oraz proboszcz miejscowej parafii ks. Marek Mikulski. Przy lampce szampana Jubilatka opowiadała o swoim życiu.

Urodziła się w 1905 roku w Rzepienniku Biskupim. Zaraz po ślubie, w 1926 roku, wyjechała wraz z mężem do Francji. Pracowali tam przez kilkanaście lat. Wróciła do Polski przed wybuchem II wojny światowej. Okupację spędziła w rodzinnych stronach. Teraz mieszka z synem i synową w Rzepienniku Strzyżewskim. Mąż zmarł przed 35 laty.

102 lata



102 lata skończyła 1 września 2005 r najstarsza mieszkanka gminy Rzepiennik Strzyżewski – pani Ewa Żyrkowska. Mieszka z rodziną najmłodszego syna w Olszynach. Trudno się rozmawia z sędziwą Jubilatką, jako że słuch niestety nie ten. Najlepiej „słyszcy” i rozumie swoją najmłodszą synową, „dobrze mi tu” - mówi, „dbają o mnie, dokuczają mi tylko słaby słuch i bolą mnie nogi” Wygląda znakomicie, ale ciągle tęskni za dawnymi częstymi pogaduszkami z sąsiadami.

Życzymy zdrowia, zdrowia i jeszcze raz zdrowia na kolejne długie lata.

redakcja

## Nie masz pracy? Nie wiesz co robić?

Przyjdź do nas!

2 listopada ubr. w budynku remizy strażackiej w Rzepienniku Strzyżewskim w klubie Gminnego Ośrodka Kultury otwarte zostało Gminne Centrum Informacji. Ma ono służyć bezrobotnym z terenu gminy i okolic.

Głównym zadaniem GCI jest pomoc w przygotowaniu się do poszukiwania pracy i samo jej szukanie.

Centrum nie stanowi recepty gwarantującej sukces, ale może być wsparciem w trudnych chwilach, nie rozwiąże wszystkich problemów i nie zapewni pracy wszystkim bezrobotnym, ale na pewno wielu pomoże znaleźć się na rynku pracy i z powodzeniem się po nim poruszać.

GCI jest placówką otwartą, służącą wszystkim osobom pragnącym zasięgnąć porady, a w szczególności:

- bezrobotnym z terenu Gminy Rzepiennik Strzyżewski, w tym osobom niepełnosprawnym
- absolwentom szkół i młodzieży pozostającej bez pracy
- absolwentom szkół wyższych
- uczniom szkół gimnazjalnych, ponad gimnazjalnych oraz ich rodzicom
- dzieciom i młodzieży zagrożonej niedostosowaniem społecznym



Usługi świadczone przez GCI są bezpłatne.

Bezrobotnym i osobom poszukującym pracy pracownicy i wolontariusze centrum pomogą przygotować dokumenty rekrutacyjne – podanie o pracę, CV, list motywacyjny, wypełnić formularze i wnioski.

Udostępnią komputery do pisania i przepisywania dokumentów, wydrukują, bądź skopiują potrzebne dokumenty.

Umożliwią założenie i korzystanie ze skrzynki e-mail dla przesyłania ofert pracy przez internetowe serwisy pracy, przygotują do rozmów kwalifikacyjnych.

Nauczą obsługi stron internetowych i korzystania z podstawowych programów komputerowych.

Umożliwią udział w szkoleniach i warsztatach z zakresu aktywnego poszukiwania pracy.

Zapraszamy

## Oplątek ludowców

W sali konferencyjnej Urzędu Marszałkowskiego w Tarnowie 6 stycznia 2006r. zebrali się ludowcy ziemi tarnowskiej na tradycyjnym spotkaniu oplątkowym. Witaa ich kapela Romana Augustyna z Ołpin i chór „Marianus” z Rzepiennika Biskupiego. Spotkaniu przewodniczył radny woje-

wódzki Andrzej Sztorc, obecni byli starosta powiatu Zbigniew Karciński, wójtowie, działacze i członkowie tarnowskiego PSL z prezesem stronnictwa i posłem na Sejm RP Wiesławem Wodą. Łamano się oplątkiem, składano sobie życzenia, kolędowano, a później przy suto nakrytym stole rozmawiano o sprawach bardziej i mniej ważnych.(r)

## Na co warto zwrócić uwagę przy zakupie notebooka?



To jedno z najczęściej zadawanych pytań. Odpowiedź nie jest łatwa. Duża część użytkowników przywiązuje szczególną wagę do specyfikacji komputera. Jest ona ważna, lecz przy zakupie notebooka powinna mieć taki sam priorytet, jak matryca, bateria, ilość wyjść umieszczonych na obudowie oraz ogólny komfort pracy.

Do podstawowych zadań jakie stawia się komputerowi przenośnemu (edycja tekstów, arkuszy kalkulacyjnych, przeglądanie stron internetowych, wysyłanie poczty elektronicznej) wystarcza praktycznie każda konfiguracja oferowana w sklepach. Przy wyborze laptopa ważna jest:

**Wydajna bateria.** Pierwszoplanową cechą laptopa jest możliwość pracy bez źródła zewnętrznego zasilania. Kupując notebooka należy zwrócić uwagę na jakość akumulatora, w który wyposażone zostało urządzenie. Dzięki odpowiednio wydajnej baterii będziemy mogli bez problemu zabrać ze sobą komputer na dłuższy wykład, spotkanie biznesowe lub też seminarium. Gorzej, jeśli czas pracy w aplikacjach 2D przy zasilaniu akumulatorowym nie przekracza 1h 30min. Wówczas skazani jesteśmy na nieustanne korzystanie z zewnętrznego źródła energii.

**Niewielki ciężar oraz gabaryty urządzenia.** Dzięki tym zaletom transport komputera nie przysporzy nam kłopotu. Długotrwałe noszenie wielkiego i ciężkiego laptopa bywa bardzo męczące dla naszego ramienia i nadgarstka.

**Nienaganna ergonomia.** Zakup nawet najwydajniejszego i najlepiej wyposażonego notebooka może zepsuć małą wygodą jego użytkowania. Większość czasu spędzonego przed laptopem przeznaczamy na pracę w aplikacjach biurowych, a niekiedy poświęcamy się grom. Komfort korzystania z notebooka stanowi niemały problem. Powinniśmy wybrać laptopa z odpowiednio rozplanowaną klawiaturą, relatywnie dużymi klawiszami, wygodnym urządzeniem wskazującym, przejrzystym, nie męczącym oczu ekranem oraz dobrze umiejscowionymi portami. Dlaczego rozplanowanie gniazd jest tak istotne? Wyobraźmy sobie następującą sytuację: Znajdujemy się w pociągu. Na kolanach spoczywa nam laptop. Jesteśmy w trakcie pisania sprawozdania. W międzyczasie chcemy posłuchać muzyki. Niestety, złącza audio znajdują się na frontowej ścianie obudowy. Bez odpowiedniego stanowiska nie jesteśmy w stanie podłączyć słuchawek, gdyż po włożeniu ich do portu line-out komputer spada nam z kolan. Komfortowa praca nie jest możliwa.

**Wydajność.** Musimy wziąć pod uwagę, że możliwości rozbudowy laptopa są stosunkowo niewielkie, gdyż opierają się głównie na powiększeniu pamięci operacyjnej, wymianie dysku twardego i napędu optycznego. Dlatego decydując się na kupno notebooka powinniśmy odpowiedzieć sobie na pytanie: Czy komputer spełnia nasze wymagania? Szczególną uwagę należy zwrócić na podsystem pamięci. Ma on ogromny wpływ na ogólną wydajność komputera. We współczesnych notebookach pamięć nie powinna pracować wolniej, niż 133Mhz. Zalecam pamięć 166Mhz. Czasami w specyfikacji producenci podają, że laptop posiada pamięć PC2700, która w rzeczywistości pracuje z taktowaniem 100Mhz! Przestrzegam przed tego typu zakupem! Jeśli chodzi o procesor,

to jego zegar powinien być nie mniejszy niż 1,4Ghz. Takie parametry pozwolą bez problemu szybko poruszać się po wykorzystywanych na co dzień aplikacjach. Wielkość dysku twardego nie ma już takiego znaczenia raczej nikt nie używa notebooka do słuchania muzyki czy oglądania filmów. Za to o szybkości pracy decyduje znacząco pamięć operacyjna. Rozsądnym optimum wydaje się być 512 MB. Pozostałe rzeczy jak karta muzyczna czy sieciowa są już standardem.

**Wyposażenie.** Zawartość pudełka, jak i liczność portów umieszczonych na obudowie komputera stanowi dla wielu kluczowy atut. Chcąc nabyć komputer musimy sprawdzić, czy dołączone zostało odpowiednie oprogramowanie. Bardzo często razem z zestawem sprzedawany jest system operacyjny. Jeśli nie został on dołączony, to jesteśmy zmuszeni zakupić takowy. Niekiedy otrzymujemy różnego rodzaju dodatki, mające umilić nam pracę np.: optyczną mysz lub torbę. Wyposażenie stanowi również to, co komputer posiada. Czyli różnego rodzaju moduły komunikacyjne, porty czy zintegrowane urządzenia. Może być to bezprzewodowa sieciówka Wi-Fi, czytnik kart pamięci, podczerwień, czy też bluetooth. Niezwykle ważne jest, aby wybrany przez nas laptop posiadał co najmniej trzy gniazda USB. Większość nowoczesnych urządzeń posiada właśnie taki interfejs. Proszę wyobrazić sobie, że mamy do dyspozycji jedynie dwa takie porty. Po podłączeniu myszy oraz drukarki kończy się nasza zabawa z USB. Nie ma miejsca na ostatnio popularne „pen drivery”.

Wszystkie te parametry, dobrane w najbardziej optymalny sposób pozwolą użytkować komputer bez zbędnego wysiłku. W przypadku notebooków równie ważnym aspektem, którym kierować powinniśmy się przy zakupie jest okres gwarancyjny. Większość komputerów posiada 24 miesięczną gwarancję w serwisie. Istnieją również roczne gwarancje międzynarodowe oraz gwarancje z ubezpieczeniem. Osobiście polecam Państwu wybór komputera z dwuletnią gwarancją w systemie door to door. Za dodatkową opłatą istnieje również możliwość poszerzenia okresu gwarancyjnego do 36 miesięcy.

Grzegorz Burkot



15 stycznia grupy kołędnicze: herody z turoniem, szczerodroki, z gwiazdą, i z kobyłką występowały w Kołoczce, Turzy, Rzepienniku Strzyżewskim

## Nowe władze straży

Po strażackich zebraniach sprawozdawczo – wyborczych, które odbywają się co 5 lat, wyłoniono w każdej jednostce nowe zarządy.

### OSP Rzepiennik Suchy:

prezes - Eugeniusz Niemiec  
 naczelnik - Zbigniew-Adam Bajorek  
 sekretarz - Stanisława Kleszyk  
 skarbnik - Władysław Gąsior  
 członek zarządu - Paweł Karaś  
 komisja rewizyjna:  
 przewodniczący - Jan Bartuś  
 członek - Janusz Firszt  
 członek - Maciej Hołda



### OSP Kołówka:

prezes - Roman Wojtanowski  
 v-ce prezes - Sławomir Firlit  
 naczelnik - Marian Kawa  
 z-ca naczelnika - Stanisław Kawa  
 sekretarz - Andrzej Gomułka  
 gospodarz - Sławomir Stankowski  
 skarbnik - Bolesław Gąsiorowski  
 członek zarządu - Adam Wojtanowski  
 komisja rewizyjna:  
 przewodniczący - Jerzy Fudala  
 członek - Tadeusz Kawa  
 członek - Mirosław Rapała

### OSP Turza:

prezes - Andrzej Jarocho  
 naczelnik - Zbigniew Jędrusiak  
 z-ca naczelnika - Wojciech Stec  
 sekretarz - Grzegorz Burkot  
 gospodarz - Sławomir Stankowski  
 skarbnik - Grzegorz Wędrychowicz  
 komisja rewizyjna:  
 przewodniczący - Władysław Bacia  
 członek - Marcin Zygałdo  
 członek - Piotr Kafel

### OSP Rzepiennik Biskupi:

prezes - Mirosław Gąsior  
 v-ce prezes - Piotr Kopek  
 naczelnik - Eugeniusz Kiełtyka  
 sekretarz - Zdzisław Serafin  
 skarbnik - Ryszard Firlit  
 Komisja Rewizyjna:  
 przewodniczący - Krzysztof Kucharzyk  
 członek - Wiesław Witek  
 członek - Piotr Małopolski

### OSP Rzepiennik Strzyżewski:

prezes - Jan Słowik  
 v-ce prezes - Kazimierz Fudala  
 naczelnik - Piotr Sopala  
 z-ca naczelnika - Zbigniew Sykta  
 sekretarz - Adam Jędrusiak  
 skarbnik - Piotr Słowik  
 kronikarz - Jakub Brzeżański  
 komisja rewizyjna:  
 przewodniczący - Augustyn Kopek  
 członek - Waclaw Habas  
 członek - Kazimierz Bajorek

### OSP Olszyny:

prezes - Mieczysław Dziuban  
 v-ce prezes - Adam Mężyk  
 naczelnik - Jerzy Ryba  
 z-ca naczelnika - Marek Bąk  
 sekretarz - Jacek Mężyk  
 skarbnik - Roman Karaś  
 gospodarz - Jerzy Bąk  
 komisja rewizyjna:  
 przewodniczący - Czesław Zajac  
 członek - Piotr Maciaś  
 członek - Krzysztof Mężyk

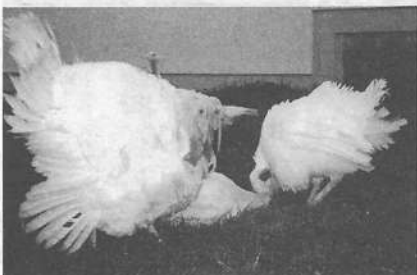
### Przedstawiciele do zarządu gminnego:

Piotr Sopala, Adam Jędrusiak i Zbigniew Sykta z Rzepiennika Strzyżewskiego, Mieczysław Dziuban i Jerzy Ryba z Olszyn, Adam Zbigniew Bajorek z Rzepiennika Suchego, Mirosław Gąsior z Rzepiennika Biskupiego, Marian Kawa z Kołówki i Andrzej Jarocho z Turzy.

## Ma rację!

Jan Niemiec - profesor SGGW na Wydziale Nauki o Zwierzętach, pochodzący z Rzepiennika Suchego, 28 października jako gość „Rzeczpospolitej” wypowiedział się na temat zagrożenia ptasią grypą w artykule pt. **Nie zabronimy ptakom latać**

Do jakiego stopnia ptasia grypa zagraża środowisku naturalnemu, ptakom na wolności. Czy może spowodować na przykład, wymieranie gatunków, jakieś widoczne nieodwracalne zmiany w królestwie zwierząt?



Do jakiego stopnia ptasia grypa zagraża środowisku naturalnemu, ptakom na wolności. Czy może spowodować na przykład, wymieranie gatunków, jakieś widoczne nieodwracalne zmiany w królestwie zwierząt?

- J. Niemiec: *Rozumiem takie obawy, ale jako naukowiec muszę je włożyć między bajki. To nie dzikie ptactwo stanowi rzeczywiste źródło zakażenia, lecz wielkie skupiska ptaków hodowlanych. Prawda jest taka, że zło wywodzi się z Azji i tamtejszych ferm gdzie ptaki stłoczone są w sposób niespotykany w Europie. Wynika to z innych norm, z innej tradycji kulturowej. Farmy są źródłem choroby i one padają jej ofiarą.*

A dzikie ptactwo, na przykład w dolinie Narwi czy nad Biebrzą, da sobie radę?

oczywiście. Wolno żyjące ptaki przelatywały swobodnie i będą przelatywały w trakcie sezonowych migracji. Nie ma absolutnie żadnej możliwości, aby temu przeszkodzić, ani też nie ma takiej potrzeby. Ptasia grypa nie dziesiątkuje wolno żyjących ptaków.

Zdarzają się przypadki, że tu i ówdzie pada zarażony ptak, ostatnio w Niemczech znaleziono martwe dzikie gęsi...



Tak. Okazuje się, że prawdopodobnie zginęły od trucizny na szczury. Proszę pamiętać o tym, że wędrówki ptasie są długie i niebezpieczne, że słabsze zwierzęta padają z wycieńczenia, bywają poranione, dlatego wrzucanie wszystkiego do jednego worka z napisem „ptasia grypa” nie jest uzasadnione. Oczywiście, zdarzają się przypadki zarażenia wirusem tej choroby ptaków w Europie, ale przecież są one sporadyczne, a nie masowe. Gdyby było inaczej, gdyby istniała realna groźba zagłady gatunków, już byśmy o tym wiedzieli, bowiem już widzielibyśmy ptaki padające tysiącami, a przecież wcale tak nie jest. Poza tym, każde żywe stworzenie, człowiek czy zwierzę, styka się z wieloma bakteriami, wirusami, a tylko w nielicznych wypadkach prowadzi to do rozwoju choroby. Gdyby było inaczej, już dawno wymarliby ludzie, ssaki, a pozostałyby tylko bakterie i wirusy.

Czy można zatem powiedzieć, że zagrożenie ptasią gripą nie jest tak duże, jak to przedstawiają media?

Nie mnie oceniać działalność mediów, myślę, że po prostu rzetelnie informują o tym, co dzieje, i o tym, co ewentualnie może się dziać wśród ludzi i w świecie zwierząt. Ale też odnoszę wrażenie, że zagrożenie jest wyolbrzymiane. Przypomnę, że przed kilkoma laty w Holandii pojawiła się już ptasia grypa, nic wielkiego i strasznego z tego nie wyniknęło, choroba wygasła, populacja ludzka nie ucierpiała, fauna też nie.

Jednym słowem, nasze obawy są wyolbrzymione?

Nie lekceważę ptasiej grypy, sądzę jednak, że w środowisku naturalnym praktycznie nie pozostawi ona żadnych śladów. Obawiam się natomiast, że przez jakiś czas będziemy jeszcze, jako społeczeństwo, straszeni ptasią gripą, obawiam się, że koncerty farmaceutyczne są tym żywotnie zainteresowane.

## Brat Franciszek – Józef Gorczyński

### Cz. I. Rodzina Gorczyńskich z Olszyn

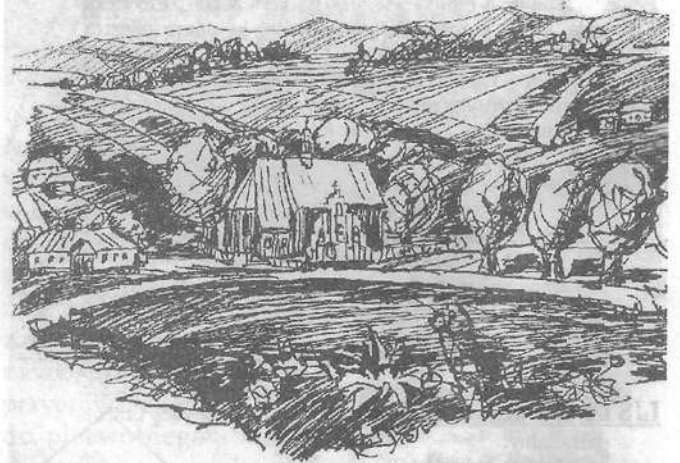
Historia życia Brata Franciszka przypomina ewangeliczną przypowieść o skarbie i odnalezionej perle, za którą warto zapłacić wszelkim majątkiem, jaki posiadamy. Był to bowiem człowiek, który odpowiadając na wezwanie Jezusa Chrystusa, Najświętszego Odkupiciela sięgnął po pełnię człowieczeństwa i świętość. Od wczesnego dzieciństwa jego skarbem był Jezus Chrystus, z którym wchodził w serdeczną zażyłość podejmując życie zakonne w rodzinie redemptorystowskiej.

#### Rodzina

Brat Franciszek, który na chrzcie otrzymał imię Józef, urodził się 7. VIII. 1922 roku w Olszynach nieopodal Tuchowa. Ojciec był rolnikiem i pragnął nie tylko zapewnić swoim dzieciom znośne warunki materialne, ale także umożliwić im wykształcenie. Pragnienie to mogło zrealizować się także dzięki jego swoistej postawie. Ojciec Józefa kochał ziemię, znał mądrość przyrody, ale w stopniu szczególnym miłował prawa Boże i zasady wiary. Tą postawą kierował się w życiu i zyskał w wiosce powszechne uznanie. Subtelność jego wiary i gorliwość w przestrzeganiu zasad życia chrześcijańskiego związane były z cudownym wydarzeniem. Mając osiemnaście lat Jan zapadł na chorobę, w wyniku której nie mógł swobodnie się poruszać. Groziła mu amputacja nogi. Wyczerpany chorobą i chodzący tylko o kulach postanowił

udać się z Binarowej, swojej miejscowości rodzinnej, do sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej. Droge, która liczyła około 150 km postanowił odbyć pieszo w obie strony, głęboko wierząc, że Matka Boża wyjedna mu cudowne uzdrowienie. I tak się stało. Był rok 1898. Jan Gorczyński wobec wielu świadków w kalwaryjskim sanktuarium odłożył na bok kule i wrócił zdrowy do domu. Ta pielgrzymka i niezwykle przeżycie Boga, zaważyły na całym życiu rodziny Gorczyńskich. O tej niezwyklej pielgrzymce ojciec nieczęsto opowiadał, ale domyślano się jej wyjątkowości, gdyż Jan po cudownym uzdrowieniu obiecał Bogu, że będzie co roku pieszo chodził do Kalwarii oraz, że będzie zachowywał ścisły post w Niedzielę Wielkanocną. Obydwa śluby wypełniał sumiennie. Od chwili pamiętnego cudownego uzdrowienia, Jan Gorczyński nie tylko odbywał piesze pielgrzymki do Kalwarii na uroczystości Wniebowzięcia Matki Bożej, ale z czasem stał się organizatorem i przewodnikiem pieszych pielgrzymek z Binarowej, a następnie z Olszyn i okolicy. W sumie przeszedł tę pielgrzymią trasę 45 razy.

Drugi ślub dotyczący postu w Niedzielę Wielkanocną wypełniał bardzo dyskretnie. Uważał, by nie krępować nim domowników. Zwykle cała wioska Olszyny uczestniczyła w Liturgii Wielkiego Tygodnia. Wiele pieśni o Męce Pańskiej, dziś już zapomnianych, zwłaszcza podczas adoracji wielkopiątkowych, śpiewał właśnie przewodnik Jan Gorczyński. W Niedzielę Wielkanocną zostawał dłużej w kościele, by nie krępować rodziny, która zasiadała do wielkanocnego, bardziej świątecznego stołu. Po przyjsciu z kościoła dyskretnie posilał się chlebem i wodą. Sekret tego ślubu musiał być osobliwy, gdyż Jan Gorczyński umarł właśnie w Niedzielę Wielkanocną w 1944 roku.



Olszyny

Matka brata Franciszka, Kunegunda, pochodząca z Olszyn była kobietą wybitnie religijną i mądrą. Dzieliła z mężem wszystkie prace i troski rodzinne. Chociaż bieda nieraz zaglądała do domu, był on zawsze radosny, gdyż powszednie dni przeplatały święta i niedziele. Podczas nich w domu śpiewano wiele pieśni religijnych, odmawiano modlitwy, a w niedzielę wszyscy razem udawali się do kościoła. Po latach dzieci wspominają, że była to mądra katecheza domowa. Taką postawą rodzice budowali atmosferę wiary i odpowiedzialności wobec Boga. Ostatnie lata życia matki Józefa wypełniała wyłącznie modlitwa. Kiedy mieszkała u syna - kapłana,

na plebani, pierwsza wchodziła do kościoła i opuszczała go ostatnia. Nawet podczas rozmowy potrafiła westchnąć jakby do siebie: Wielbij duszo moja Pana. Zmarła w 1976 roku mając 82 lata.

Gorczyńscy zapewniłi swoim dzieciom dobre wychowanie a także wykształcenie. Najstarszy syn, Julian, urodzony w 1918 roku, po skończeniu czteroklasowej szkoły w Olszynie, za poradą ks. proboszcza F. Dygonia (1886 - 1947) zdradził ochotę pójścia do gimnazjum. Rodzina zdawała sobie sprawę, że ten fakt wymagać będzie od nich wielu wyrzeczeń. Wszyscy domyślali się także, że Julian na pewno będzie chciał zostać księdzem. Tak rzeczywiście się stało. Julian wstąpił do seminarium w Tarnowie i otrzymał święcenia kapłańskie w 1942 roku. Po pracy wikariuszowskiej w wielu parafiach diecezji tarnowskiej został proboszczem w Rzeza- wie, gdzie zmarł w 1989 roku.

Tuż po wojnie dwie siostry: Genowefa i Eleonora wstąpiły do serecanek. Jedna z nich, Eleonora (siostra Fidelisa) pełniła przez 12 lat urząd przełożonej generalnej tego zgromadzenia. Najmłodsza z rodziny, Kamila, założyła rodzinę i jako jedyna została w domu rodzinnym, a jeden z jej synów także został redemptorystą.

*o. Bolesław Stota*



4 i 13 lutego 2006 r. w Olszynie wystąpiła grupa kolędnicza Herody

## LISTY DO REDAKCJI

### Monopolista

Na podstawie własnych doświadczeń oraz docierających do mnie licznych sygnałów od mieszkańców, w tym zwłaszcza ze środowiska wiejskiego zauważam, iż od pewnego czasu pogarsza się jakość usług świadczonych przez Przedsiębiorstwo Poczta Polska. Pogarszaniu się jakości usług towarzyszy wręcz permanentna reorganizacja, co w odniesieniu do środowiska wiejskiego przybiera postać likwidacji istniejących nierzadko jeszcze od czasów zaborowych placówek pocztowych. W praktyce są już przypadki, że istnieje tylko jedna pełna placówka pocztowa w centrum gminy, a tym niekorzystnym działaniom towarzyszy informacja, iż owe zmiany są dokonywane z myślą o klientach. Są to sygnały



niepokojące które wpływają na nie najlepszy wizerunek Poczty Polskiej.

Likwidacja placówek pocztowych, wydłużające się kolejki przed okienkami w związku z małą ilością zatrudnionych pracowników i często zajętymi okienkami przez artykuły nie mające nic wspólnego z działalnością pocztową - to obraz dzisiejszej poczty.

Przedsiębiorstwo Poczta Polska, jak większość przedsiębiorstw znajduje się w stanie zgoła permanentnej reorganizacji. Jednym ze skutków wspomnianej wyżej reorganizacji są opóźnienia w doręczaniu adresatom listów i innych przesyłek, spora ilość nieczynnych okienek w urzędach pocztowych, a na dodatek, co już jest kuriozalne, listonoszy obciąża się obowiązkami w zakresie swego handlu obnośnego i wyznacza im miesięczne limity sprzedaży różnych artykułów, których dystrybucja nigdy nie należała do organicznych zadań pracowników poczty.

Wszelkie wystąpienia i interwencje ludności, władz samorządowych oraz poselskie (sam tego kilka razy doświadczyłem) w obronie likwidowanych placówek nie przynoszą rezultatu, natomiast władze przedsiębiorstwa tłumaczą, że celem owych reorganizacji jest poprawa jakości usług. Natomiast praktyka w żaden sposób nie pokrywa się z głoszonymi intencjami i koncepcjami. Nikt rozsądny nie sprzeciwia się przemyślanej i koniecznej reorganizacji, natomiast jej zasadność ocenia po skutkach. Jeżeli jednak pierwszym widocznym skutkiem reorganizacji jest pogorszenie jakości usług, to stawia to pod poważnym znakiem zapytania sens dokonywania zmian.

*Posel na Sejm RP  
Wiesław Woda*

### Szanowni Państwo!

Będąc latem wraz z żoną w Gminnym Ośrodku Kultury w Rzepienniku Suchym, z ciekawością obejrzelśmy wyeksponowane zdjęcia z działalności GOK, rysunki zabytków ziemi tarnowskiej oraz dyplomy.

Widząc nasze zainteresowanie, kierownik GOK - pani Jadwiga Bryndał zaprowadziła nas do jednego z pomieszczeń. To co ujrzelśmy tak nas przyjemnie zaskoczyło, że nie omieszkałem, będąc drugi raz przed Świętem Zmarłych, wykonać kilkunastu zdjęć.

Otóż w pomieszczeniu tym, o powierzchni ok. 16 m<sup>2</sup> znajduje się małe regionalne muzeum. W trakcie rozmowy dowiedziałem się, że zbiory w tej Izbie, zwanej tymczasowo „Zapieckiem”, zostały zebrane dzięki społecznej inicjatywie GOK. Ponieważ kubatura tego pomieszczenia nie pozwala na prawidłową ekspozycję zebranych przedmiotów uważam, że teraz ruch należy do Wójta oraz Rady Gminy.

Szanowni Państwo! Zwracam się z prośbą do Was jako mieszkańiec Gdańska, lecz związany z Waszą Gminą przez moją małżonkę. Nie pozwólcie na zaprzepaszczenie tych i przyszłych zbiorów, pomóżcie stworzyć optymalne warunki na ich zaprezentowanie. Niech korzysta z tego młodzież miejscowa i zamiejscowa, dorośli i turyści, a może i zagraniczni goście.



Jeżeli nie mieliście okazji zapoznać się z zawartością „Zapiecka”, proponuję Wam wycieczkę do GOK, gdzie spotka Was naprawdę przyjemne przeżycie zobaczenia czegoś, co było związane z życiem, codziennością Waszych przodków, jak również przypomnienie sobie widoku przedmiotów, którymi, kiedyś w młodości posługiwaliście się w swoich domach, a które należą już do historii, do przeszłości.

Chcąc chociaż w minimalnej części przyczynić się do rozwoju tego rodzaju kultury w Waszym regionie przesyłam GOK w Rzepienniku Suchym;

19 zdjęć obrazujących zbiory w „Zapiecku” na dzień dzisiejszy (*wybrane na okładce RzWiDz*), - 4 różne banknoty z lat 1982 - 1988, kserokopie dokumentów dotyczących byłych mieszkańców Rzepiennika Biskupiego -Wojtanowskich, zwanych „Młynarzami”, oraz byłego sołtysa z Rzepiennika Suchego, pana Michała Bartusia (z lat: 1799, 1844, 1865 i 1893), stanowiących część historii tego regionu, obrazujących panujące stosunki w ówczesnym społeczeństwie pod zaborem austriackim, opisywane wg własnego spojrzenia na rzeczywistość przez tego ostatniego.

Z serdecznymi pozdrowieniami

Zbigniew Szymbański

### „Jakoby kronika”

Do wiadomości i dla zachęty ludziom dobrej woli zestawiam swoje sprawozdanie jakoby kronikę dla publicznej wiadomości i pod ogólną rozważę co może potrafić ktoś prosty nie uczony człowiek Jak

Ja Michał Bartuś  
ze Rzepiennika Suchego  
w powiecie Gorlickim

Bardzo błędne mniemanie jest tak u ludu miejskiego jako też u Inteligencji że prosty chłop nie potrafi czegoś dokonać to się zastanów nad tem kochany czytelniku dobrze co Ja przetrwał w życiu a mianowicie w okropnym Sądowym procesie. Ja Michał Bartuś zostałem ustanowiony przez ck. Sąd powiatowy w Gorlicach pod L - 730 cyw, L-7966 Bro - na współopiekuna dla spadkobierców po śp. Piotrze Wojtanowskim w Rzepienniku Biskupim zmarłym 7 lutego 1882 r. Śp. Piotr Wojtanowski żył jeszcze za czasów pańszczyźnianych i mieszkał pode dworu a trudnił się młynarstwem i był prawdziwie wzorowym młynarzem i mając przytem młynie odpowiedni ale mały kawałek gruntu zwanem nawsie koło rzeki.

Jednak jak to bywało za pańszczyzny miał tenże Piotr Wojtanowski zboże do dworu za wymiarem pół garnca mąki od każdy ćwierci zboża bo to młyno było jego własnością z dziadka i ojca jego którzy prawdopodobnie za czasów pańszczyźnianych jego przodkowie jako za czynsz mieli obowiązek każdego roku uchować dworowi jednego pieska, ale kiedy się czas pańszczyzny ukończył to i to psie prawo zgłosił ten Piotr Wojtanowski został na tem swoim Gospodarstwie i nowem własnem młynie samowolnem właścicielem jaki odziedziczył po swoich przodkach.

Kiedy śp. Piotr Wojtanowski zmarł w roku 1882 a pozostała po niem wdowa Bronisława z Osików Wojtanowska z pozostałymi sześciorgiem swemi dziećmi po temże Piotrze Wojtanowskim którym to ck Sąd powiatowy w gorlicach przyznał w spadku Dekretem dziedzictwa na tych spadko-

bierców tj. na ich wyłączną własność z dobrodziejstwem prawa inwentarza koźdemu z nich w 1/6 części ze zastrzeżeniem 1/7 części z całego spadku dla pozostały wdowy a matki tych dzieci Bronisławy.

We dworze tem podówczas żył następca swych poprzedników pan Adam Szolajński był to z rodu polski Szlachcic który objął całe dobra i będąc prawem Właścicielem Rzepiennika Biskupiego i Strzyżewskiego, przy tem był to pan z charakterem ambitny, honorowy a przy tem dobrze uczony a zawzięty procesnik.

Jako taki Pan Szolajński Adam uniósł się taką swoją popędliwością pożądaną zapragnął on ten młyn z przynależnościami sobie zabrać a te sieroty na zebra ze swy ojcowizny na zawsze wyzuć, kazał najsamprzód Jaz rozciągać a zaraz i młynówkę zasypać gdyż ufał wtem że takiego Szlachcica nikt się nie zerwie procesować, bo to pan Adam Szolajński był człowiek nie dościgniony w swych zamiarach przed nim każdy się wzdrygał stanąć do jakiej bądź walki bo każdego potrafił skrzywdzić na kogo się tylko zawziął, to swego dokonał.

Ja Michał Bartuś będąc tem biednem współopiekunem do tych małoletnich sierót myślę sobie tak mój Boże! i cóż Ja taki maleńki Dawid z takim olbrzymem Golijatem jak taki Pan Szlachcic, uczony to nie jestem w stanie stanąć z niem do walki. Ale myślę sobie pójdę się spróbować, a Pan Bóg mi dopomoże, że się nie dam pomścić na tych sierotach a zabrać panu sierocińskiego mienia. zabrać Aj na odwagę? W roku ..... rozpoczął się proces gruby. Pan Adam Szolajński tę drogę prowadzącą koło Jazu zorał i zamieni dla siebie w orne pole a rów zwany młynawką którądy woda płynęła do tego młyna kazał zawalić a na ty młynawce postawił swój Magazyn na cegłę do którego nawiózł cegły około 60 tysięcy

Ja Michał Bartuś natychmiast ten jego magazyn całkiem zburzyłem i rozrzucałem na wszystkie strony a w drodze procesu drogę do Jazu wygrałem w Sądzie i zaraz wybrałem te zawałone młynawkę na nowo przyprowadziłem do pierwotnego

stanu drzewa potrzebnego na ten Jaz kupiłem i w dwóch miesiącach wszystko było uporządkowane jak wymagała potrzeba bom już był pewny kiedy sprawa była wygrana to się można przekonać w aktach Sądowych alem w którym to roku była droga zorała i Jaz rozciągnięty przez tego Pana Szolajskiego.

Ale pan Szolajński nie chciał mi to dać za wygrane i prowadził najzaciętszy proces ze mną i to tak włóczył mnie wraz z matką tych dzieci przez lat 12 po procesach, ale ja temu Panu tak ze wszystkich stron zapobiegałem jak paskudnemu psu albo takiemu bydłu, które chce szkodę robić w polu tom też był w samych Gorlicach w Sądzie i w Starostwie 70 razy w Nowem Szacu byłem 2 razy w Jaśle u p. Technika byłem 14 razy, a w sądzie w Bieczu byłem aż 30 razy, a więc przez



Dziś już po spornym młynie nie ma śladu...

ten czas byłem z nim z tem uporczywym procesie aż 116 razy a trzeba i to wiedzieć zem nie wszędzie na to tracił jeden dzień ale nie kiedy mitrężyłem 2 dni i 3 dni i co to wszystko kosztowało czasu a i pieniędzy a nie było na to funduszu żadnego tylko pożyczylem Ja tem spadkobiercom Śp. Piotra Wojtanowskiego sumę 200 Koron i to już przy ukończeniu procesu kiedym dostał koszta od tego Pana Szołańskiego dopiero odebrałem swoje 200 Koron a resztę kosztów pobrała matka tych spadkobierców. Niby to już po upływie tych 12 lat procesu pan Szołański nie chciał ukończyć przegranego jemu procesu a wiec mnie procesował dalej ale jakich on używał środków i to jakich podstępnych to się posłuchajcie mili ludzie.

A to się świadczę samem panem Jezusem jak ten pan Szołański przenał żyda Majżesa Karnfelda z Rzepiennika Biskupiego ażebym Ja odstąpił od tego procesu to mi pan Szołański zaraz da 25 tysięcy złr ażebym odstąpił od tego prawa bo jemu był wielki wstyd takiemu Ślachcicowi przegrać proces z prostem chłopem i mówił mi ten żyd tak: Ny p. Michale odstąpcie tego prawa na co wam tego co wam to szkodzi wy go sobie za takie pieniądze kupicie dla siebie folwark i będziecie mieli sobie czem swoje dzieci podzielić bo panu Szołańskiemu od tego Strapienia aż krew z nosa ciecze ze go przegra z wami. Na te spadkobierczy go i tak będą żyć bez tej wody. A ja temu Maškowi tak odpowiedziałem. Stanowczo idźcie p. Mašku do pana Szołańskiego i powiedzcie mu tak ze Ja jego 25 tysiącami pogardzam a jak mu przez to krew z nosa ciecze, to niech mu jescze i Du „, ciecze a Ja krwi dziecięński sieroczej pić nie chcę i nie będę. A to mlyno jak mieli z dawien dawna poprzednicy to niech mają i ich następcy co się im słusznie w spadku wszystkim spadkobiercom należy po ich przodkach pan Szołański lubo mądry uczony a przy tem bardzo Honorowy Ślachciec mając po swej stronie dobrą obronę od swych adwokatów na których nie żałowałłożyć nawet wielkie koszta i ciągle sprawę odnawiał i nakładał na różne rekursa czyli odwołania.

Ja Michał Bartuś widząc ze z takim hyclem jaki był pan Szołański trudno go tu w tutejszych ck Sondach zaspokoić na zawsze bo ciągle robił różne zarzuty. Udałem się do Najwyższego ck Trybunału Kasacyjnego we Wiedniu z całym tem procesem i tak dnia 9 maja w roku 1899 stajaliśmy na ten ostatni termin we wiedniu tak ja Michał Bartus i Matka tych dzieci a za pana Szołańskiego stajal jakiś obrońca Adwokat widenski i ten jego adwokat tak bronił pana Szołańskiego aż się płocił i tak kłamał na nas w czem nie było słowa prawdy i to kłamał i mówił i przekładał Sędziom w tym Trybunale najwyższem ze ten młyn był zdawna obowowiązany tyle mie-lac do tego dworu ile dwór potrzebuje a po drugie przedkładał tak ze poprzednicy płacili z tego mlyna roczny czensz po 5złr 25ct czyli 10 Koron 50 halerzy i ze dla tego pan Szołański kazał tę młynówkę zawalić i Jaz roztargać ze ci spadkobierczy już teraz do dworu nie mielą ani czynszu nie płacą.

Ja Michał Bartuś wystąpiłem zaraz i przeprosilem ten najwyższy ck. cały Trybunał akasacyjny we wiedniu i w krótkich słowach odparłem te wszystkie zarzuty mówiąc te słowa. Nie prawdą jest co pan obrońca tu wnosi, bo mnie obecnie tam mieszkającemu w tej wiosce od urodzenia i jestem teraz współopiekunem tych małych sierot to mi zupełnie jest dobrze ten cały stan rzeczy znany i wiadomy to jak dawni poprzednicy tych spadkobierców mielali do tego dworu jedną

ćwierć zboża to pobierali za zapłatę wymiar to jest od każdy ćwierci pół garnca mąki a czynszu to żadnego nie płacili tylko dawali wprawdzie psi czynsz pańszczyźniany ten czynsz był taki psi jak to bywało za czasów to tak nasi dziadkowie jako i ojcowie kiedy robili pańskie i jakiś czynsz dawali to i to mlyno było obowiązane uchować psa, przez lato i zaprowadzić go każdego roku do dworu i to dnia 29 września każdego roku to aż się z tego wszyscy uśmiechali com im mówił ale kiedy tylko pańskie ustało to i ten psi czynsz razem ustał a wiec nieprawdą jest co pan Mecynas tu wnosi we Wysokiem Trybunale Imieniem pana Szołańskiego i to mówiłem po polsku jak tu mówię i wszyscy mnie rozumieli a wiec nieprawda, to jest ze we wiedniu to tylko potrzeba mieć Język Niemiecki to tak tylko u nas ludzie mówią.

A kiedy my pojechali na ten termin do wiednia to tak żydzi jak i katolicy Sędziowie i adwokaci wszyscy wyzierali co się tam stanie na tem terminie kto tez wygra a kto przegra.

To tez jeszcze ani Ja z wiednia do domu nie przyjechał a tu już u nos w całej galicyi i w Sądach czytali gazety ze Ja z Wojtanowską cały ten proces wygrał w Najwyższem ck Trybunale akasacyjnem we wiedniu wygrał i to jest św. prawda ze pana Szołańskiego zasądziłi to na karę 600 koron pieniężną a nam obojem za podróż i za straty czasu 110 koron i te pieniądze musiał pan Szołański złożyć we wiedniu a na zwrot wszystkiej kosztów pana, Szołańskiego za Sądziłi 3000 koron które je z pana Szołańskiego wygrałem tam zaraz i te wszystkie pieniądze musiał p. Szołański tam we wiedniu złożyć wszystkie te koszta i dopiero z wiednia przysłali te wszystkie pieniądze na moje ręce z czego zupełnie nic dla siebie nie pobrałem oprócz tych piniedzy które nam przyznali za podróż 110 koron tylko wszystkie koszta te 3000K. oddałem na ręce tej Matki tych dzieci.

A wiecie drodzy czytelnicy i wy słuchacze co mi za to pan Szołański chciał zrobić to posłuchajcie.

Dnia 12 czerwca 1893 r. pan Szołański z tej złości sprowadził na mnie tj na Michała Bartusia z Jasła Komisją Kryminalną. A świadków samych postawił 185, których to świadków jego płatni Agitatorzy na mnie namawiali a temi agitatorami byli 1. Jan Markowicz z Rzepiennika Biskupiego jako człowiek znany i obłudny ponieważ ze on się dał przepłacić panu Szołańskiemu jak mi sam mówił ze mu ten pan dał za to 300złr. azeby jakich fałszywych świadków na mnie nazmawiał, a drugim takim agitatorem był leśny pana Szołańskiego z Rzepiennika Biskupiego /z księżego lasu/ to tez prawdziwie znany jest człowiek fałszywy i obłudny tak ci oba na mnie nazmawiali tylu świadków i tych wszystkich postawili przed tem panu Szołańskiemu ze mają już gotowych fałszywych świadków z czego się Szołański cieszył, ze się już teraz na mnie pomści za ten proces którym Ja z nim prowadził 12 lat, ale się mu i to nie udało, bo choć i byli tacy świadkowie, co chcieli mówić na mnie fałszywe słowa i chcieli przysięgać, ale Ja przed tą komisją udowodniłem ich fałszywe twierdzenie i fałszywą przysięgę i zostałem ja zupełnie uwolniony.

A temi świadkami byli ci ludzie 1. Jan Kanta Kustro 2. Katarzyna Rasnak 3. Maryanna Polakowa 4. Katarzyna Gumolka którzy się odważyli na to ze na mnie fałszywie mówili choć było wszystko nieprawdą a reszta świadków nie chcieli fałszywie mówić bo nie było tego wcale o co byli wołani.

Więc Ja zostałem wszystkim wiadomo wolny a tych wszystkich pan Jezus skarał i tak.

Najprzód Jana Markowicza kilkanaście razy zbili ze go ledwie zostawili przy życiu aż z tej rozpaczy musiał wszystkie swój majątek sprzedać i uciek do Ameryki pan Szałański również z tego się rozchorował i sprzedał od wstydu i od strapienia swoje dobra i pojechał do Krakowa i tam umarł, a Michał Martyka potem głupiał cały rok ,ze nawet własną żonę chciał zabić w skutek obłąkania. Jan Kanty Kustro zeszedł na największą nędzę, Katarzyna Rasnak również zesłała na nędzę i błąkała się gdzieś po Węgrach. Maryanna Polak pozbyła i ona cały swój majątek i jest na kumornem w kaczorowej za Jasłem a Katarzyna Gumółka odsiedziała za pobicie własnej matki kilka tygodni w areście w Jaśle.

Tak to pan Jezus ukarał wszystkich którzy na mnie szukali niesprawiedliwie winy, a ze było to nie prawdą, więc mnie pan Jezus od wszystkiego ocalił i za moje sprawiedliwe i gorliwe opiekowanie się sierot nie winnych, których takiemu olbrzymowi Golijatowi Szałańskiemu skrzywdzić nie dopuścił za co dziś i zawsze dziękuje Panu Bogu ,ze mnie raczy dążyć swoim Błogosławieństwem i to dla wszystkich dla nauki i zachęty na dłuższy czas zostawiam co może prosty chłop potrafić. Jak ja to potrafił.

*Michał Bartuś*

fragmenty dopisków:

(...) szanowny czytelniku (...) jak przeczytasz cały zbiór prawa to się dowiesz w którym roku proces p Szałański zaczął, a w którym roku ja go skończył, ten proces (...) niech ci nie będzie dziwno że tak brzydko napisał bo ja się nie uczył w szkole ino z cepami w stodole (...)

(od redakcji: zachowana została oryginalna pisownia i składnia rękopisu, dla lepszego zrozumienia tekstu poprawiono niektóre wyrazy)

## O lotnikach poległych w Olszynach

We wrześniu 1943 roku z 301 Dywizjonu Bombowego Ziemi Pomorskiej stacjonującego w Wielkiej Brytanii wydzielono 1586 Polską Eskadrę Specjalnego Przeznaczenia, którą umieszczono w Brindisi we Włoszech. Eskadra ta, wspólnie z dywizjonami RAF i lotnictwem USA, podczas Powstania Warszawskiego, wykonała 320 lotów nad stolicę, desantując żywność i broń. Loty te wymagały wielkiego poświęcenia i odwagi, ze względu na silną obronę przeciwlotniczą nieprzyjaciela, gęste dymy pożarów i latanie na niskich wysokościach. Podczas tych lotów wróg zniszczył 35 samolotów, poległo 167 lotników.



Załoga kpt. Pluty na lotnisku Campo Cassale w Brindisi. Jedną z załóg która nie powróciła z akcji niosącej pomoc powstańcom była załoga kpt. Zygmunta Pluty, doświadczonego pilota odznaczonego Orderem Wojennym „Virtuti Militari V kl.



kpt. Zygmunt Pluta

W nocy z 16 na 17 sierpnia 1944 r. z lotniska Campo Cassale w Brindisi, kpt. pilot Zygmunt Pluta, jako dowódca załogi wystartował na bombowcu „Liberator” EW -275 „R” z zaopatrzeniem wojskowym dla powstańczej Warszawy. W trójkącie Nowy Sącz - Gorlice - Grybów został najprawdopodobniej zaatakowany przez dwa niemieckie nocne myśliwce, które uszkodziły jeden z silników „Liberatora”. To uniemożliwiło kontynuowanie lotu do Warszawy. Do

tragicznej katastrofy doszło nad wsią Olszyny (na łąkach położonych ok. 500 m od kościoła parafialnego - 17 sierpnia ok. godz. 2<sup>19</sup> w nocy).



Zdjęcie samolotu Liberator z załogą

W katastrofie polegli:

Kapitan pilot 1 - Zygmunt Pluta, rocznik 1913  
chorąży pilot 2 - Brunon Malejka, rocznik 1917,  
szeregowy radiooperator - Józef Dudziak, rocznik 1924,  
plutonowy strzelec - Jan Florkowski, rocznik 1920,  
porucznik nawigator - Tadeusz Jencka, rocznik 1917,  
plutonowy mechanik pokładowy - Jan Marecki, rocznik 1920,  
plutonowy bombardier - Bernard Wichrowski, rocznik 1923.



Cmentarz wojskowy w Olszynach

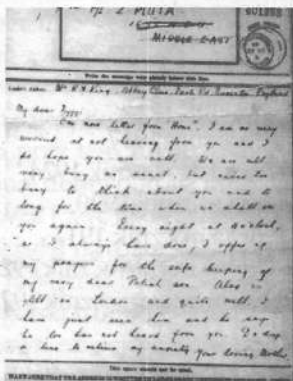
Poległych pochowano 19 sierpnia 1944 roku na cmentarzu wojskowym z I wojny światowej w Olszynach.



Po wojnie ciała ekshumowano na Brytyjski Cmentarz Wojskowy w Krakowie. Zdjęcie z uroczystej mszy pogrzebowej.



Groby załogi kpt. Pluty na Brytyjskim Cmentarzu Wojskowym w Krakowie



Bogata dokumentacja dotycząca tej katastrofy w tym listy bliskich do kapitana Pluty (na zdjęciu), подарowane szkole w Olszynie przez dr Andrzeja Mężyka, znajdują się w archiwum tej szkoły.

Katarzyna Bąk

### Metody aktywizujące w pracy nauczyciela i uczniów klas początkowych.

„Dziecko nie nauczy się czegoś, co nie jest mu potrzebne; nie zapamięta czegoś, co go nie zainteresuje; nie nauczy się czegoś, co nie jest przedstawione w jego systemie reprezentacyjnym; nie uczy się gdy jest w stresie lub się boi; nie uczy się kiedy czuje niewygodę; efektywność uczenia się ucznia zmniejsza się, gdy nie ma bliskości emocjonalnej z nauczycielem.”

(K. Gozdek-Michaelis)

Od pewnego czasu wśród publikacji adresowanych do nauczycieli pojawiają się poradniki propagujące tzw. aktywne (lub aktywizujące) metody nauczania. Pedagogom, przy-

zwyczajonym od lat do posługiwania się typologią metod nauczania sformułowaną przez Czesława Kupisiewicza lub kształcenia Wincentego Okonia, pojęcie metod aktywnych, na pierwszy rzut oka, może wydawać się obce. Warto zatem podjąć próbę bliższego poznania tej „nowej” propozycji. Zaczniemy od początku stosowanej terminologii. Definiując metody nauczania najczęściej podkreśla się, że jest to celowo i systematycznie stosowany sposób pracy nauczyciela z uczniem, umożliwiający uczniom opanowanie wiedzy i umiejętności.

Pojęcie metody aktywizujące nie jest tak jednoznaczne. Prześledźmy więc kilka przykładów definicji zaczerpniętych z najnowszej literatury. Jadwiga Krzyżewska mianem metody aktywne określa grupę metod nauczania, dzięki którym w procesie kształcenia podmiotu uczącego się przewyższa aktywność nauczającego. Autorki jednego z najnowszych przewodników po metodach aktywnych twierdzą, iż są to wskazówki, sposoby działania, które pomagają uczniom pogłębić zainteresowanie wspólną sprawą, przyswoić bez trudu nową wiedzę, rozwinąć własne pomysły i idee, dyskutować i spierać się na różne tematy, podjąć działania na rzecz własnej szkoły.

Jak łatwo stwierdzić, różny jest stopień ogólności przytoczonych wyjaśnień interesującego nas pojęcia, ale niewątpliwie ich wspólną cechą jest eksponowanie aktywności uczniów. Mówiąc o aktywności dzieci we współczesnej szkole, nacisk kładzie się na ich wielostronną aktywność (intelektualną, emocjonalną, praktyczną).

Sprzyja ona bowiem kształtowaniu i nabywaniu tzw. umiejętności kluczowych, do których zaliczyć można: planowanie, organizowanie i ocenianie własnego uczenia się, skuteczne porozumiewanie się w różnych sytuacjach, efektywne współdziałanie w zespole, rozwiązywanie problemów w twórczy sposób, korzystanie z różnych źródeł wiedzy, odnoszenie zdobytej wiedzy do praktyki, przyswajanie technik negocjacyjnego rozwiązywania konfliktów i problemów społecznych.

Inaczej konieczność różnicowania aktywności uczniów w procesie nauczania-uczenia się podkreślają wyniki badań nad rozwojem mózgu. Do niedawna większe znaczenie przypisywano działaniu lewej półkuli mózgu odpowiedzialnej za mówienie, czytanie, pisanie i operacje typu matematycznego. Zdecydowanie mniej doceniona była prawa półkula, której zadaniem jest między innymi kierowanie spostrzeganiem, myślenie intuicyjne, wyobrażenia i przestrzenne. Badania natomiast dowodzą, że jedynie harmonijne współdziałanie obu półkul mózgowych warunkuje pełny rozwój, a drogą do realizacji tego celu jest różnorodna aktywność jednostki.

Zastanówmy się, z czym wiąże się słowo aktywność w odniesieniu do ucznia klas początkowych. Zdaniem Anny Brzezińskiej, dziecko jest w pełni aktywne, gdy:

- nie tylko rusza się, czy mówi, ale gdy tym działaniom towarzyszy intensywna praca jego umysłu, gdy pojawiają się w nim odczucia i emocje -to co robi, robi „naprawdę”, a nie „na niby” i gdy jego wysiłek jest dostrzegany i doceniany przez otoczenie.

- jest aktywne w sposób różnorodny, a więc podejmuje działania manipulacyjno eksploracyjne, używa różnych narzędzi, tworzy coś nowego, czego przedtem nie znało.

Co takie rozumienie dziecięcej aktywności oznacza dla współczesnych nauczycieli?

Przede wszystkim zmianę ich roli; w klasie nie są potrzebni wszystkowiedzący eksperci ferujący surowe wyroki (oceny); uczniowie potrzebują osoby, która stworzy im warunki do działania, myślenia, poszukiwania, przeżywania, doskonalenia się, komunikowania się, współdziałania.

W ostatnim czasie ukazało się wiele nowych opracowań zawierających w tytule termin-metody aktywne. Można w nich znaleźć liczne propozycje i zadania do zrealizowania w klasie. Projekty tego typu mogą okazać się bardzo przydatne dla wielu nauczycieli praktyków, bowiem wykorzystanie właściwie dobranych metod z pewnością uatrakcyjni i ożywi przebieg procesu nauczania-uczenia się w szkole.

Na koniec naszych rozważań, warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt pracy z wykorzystaniem „nowych”, aktywizujących metod nauczania. O tym, czy określony sposób pracy nauczyciela z uczniem pobudzi aktywność tego ostatniego, czy też nie, nie decyduje ani wybrana przez nauczyciela klasyfikacja metod dydaktycznych, ani konkretna metoda. Znaczenie fundamentalne mają wzajemne relacje nauczyciela i dzieci, styl kierowania zespołem, dobór zadań, a nade wszystko chęci wychodzenia poza przyswojone i utarte schematy działania.

Jan Rapata

## Z EKOLOGIĄ ZA PAN BRAT W SZKOLE PODSTAWOWEJ W KOŁKÓWCE

Przygotowanie dzieci i młodzieży do życia we współczesnym, zaniedbanym ekologicznie świecie, niedostateczny stan świadomości i kultury ekologicznej, stwarza pilną potrzebę edukacji ekologicznej i uświadczenia narastającego zagrożenia.

Podstawą kultury ekologicznej powinna być wiedza zawierająca pogłębiony stosunek człowieka do zjawisk przyrody. Szkoła nie może być obojętna wobec problemów zagrożenia ekologicznego, jej ważnym zadaniem jest pobudzenie uczniów do zdobywania i pogłębiania wiedzy z dziedziny ekologii, wyrabiania poczucia odpowiedzialności za stan przyrody, zachęcania dzieci do akcji ekologicznych pomysłanych jako stałe oddziaływanie na postawy dzieci i młodzieży przez ich działalność w najbliższym środowisku.



Idąc w ślad za tym edukacja ekologiczna jest jednym z priorytetowych zadań, jakim zajmujemy się wraz z uczniami w naszej szkole. W związku z tym

długofalowy Program Edukacji Ekologicznej „MYI ŚRODOWISKO”, który jest realizowany w latach 2005 – 2006 z dziećmi w Szkole Podstawowej w Kołkowie zakładał:

1. Realizację zagadnień edukacji ekologicznej w ramach zajęć pozalekcyjnych – koło ekologiczne dla najmłodszych „Ekoludki”
2. Udział w akcji „Sprzątanie Świata”
3. Organizację szkolnych konkursów

4. Wykonanie pojemników na segregowane odpady
5. Zorganizowanie giełdy pomysłów na wykorzystanie materiałów odpadowych
6. Poszukiwanie źródeł pozyskania materiałów odpadowych i powadzenie akcji selektywnej zbiórki odpadów
7. Zaangażowanie uczniów w pożyteczne wykorzystanie odpadów

Zacząłam od założenia koła ekologicznego, które działa na zasadzie zajęcia pozalekcyjnego i cieszy się dużym zainteresowaniem dzieci z klas „0”- III. To z ich inicjatywy przyjęło nazwę „Ekoludki”, wspólnie ustaliliśmy, czym zajmować się będziemy na tych zajęciach. Na naszym terenie, wśród lasów, sadów, łąk, w szkółce leśnej „Bucze”, niejednokrotnie prowadzę „zielone lekcje” w terenie by dzieci naocznie uczestniczyły w procesie dydaktycznym. Również te małe jeszcze „Ekoludki” dostrzegły negatywne zjawiska w otaczającej nas przyrodzie, czyli nielegalne wysypiska śmieci na polach, brzegach potoku, obrzeżach lasu.

W ramach zajęć koła zlokalizowaliśmy je, a przy okazji akcji „Sprzątania Świata” zlikwidowaliśmy te wstydlive elementy krajobrazu przenosząc śmieci do pobliskich kontenerów.

Jest to nasz szkolny sposób na ochronę otaczającej przyrody. Odpady i gospodarowanie nimi jest tematem ciągle aktualnym i dotyczy każdego człowieka. Wiedząc, że najlepszym rozwiązaniem problemu odpadów jest zapobieganie ich powstawaniu zapoczątkowaliśmy w naszej szkole segregację śmieci polegającą na zbiórce makulatury, opakowań aluminiowych, a w najbliższym czasie zużytych baterii. Uczniowie samodzielnie przygotowali pojemniki odpowiednio opisane przeznaczone do selektywnej zbiórki śmieci.

W ramach ograniczenia ilości odpadów, które trafiłyby na wysypisko, wykorzystujemy niektóre z nich do dekoracji, na pomoce dydaktyczne, czy jako materiał na zajęciach artystycznych. Wychodzimy bowiem z założenia, iż wysypisko śmieci znajduje się na samym końcu drogi, a trafić powinny tam jedynie takie odpady, których nie da się zagospodarować w inny sposób. Nawiązałam współpracę z Firmą Produkcyjną „Lucyna” w Bieczu, skąd przywożą odpady włóczki i polaru. Na terenie szkoły ogłosiłam konkursy: „Mój najciekawszy pomysł wykorzystania materiałów odpadowych” oraz na największą ilość zebranej makulatury.



Oba cieszyły się dużym zainteresowaniem dzieci i przyniosły wymierne dla dzieci i szkoły efekty. Poniższe zdjęcia prezentują fragment wystawy zorganizowanej pod hasłem: „Giełda pomysłów – rady na odpady”.

Zarówno pomysły uczniów świadczące o wielkiej wyobraźni, jak i ilość zebranej makulatury w drugim konkursie przeszły moje oczekiwania. Makulatura w najbliższym czasie zostanie przekazana do punktu skupu. Działalność ekologiczna w naszej szkole nie ma charakteru akcyjności, lecz jest planowaną systematyczną pracą. Wyszliśmy od poznania piękna do walki z tym, co złe, brzydkie; od teorii do praktyki; od edukacji najmłodszych do edukacji dorosłych. W przedstawionych działaniach nie jesteśmy osamotnieni. Nawiązaliśmy współpracę z urzędem gminy i organizacjami działającymi na rzecz ochrony przyrody oraz innymi szkołami. Mam nadzieję, że nasze działania podejmowane w ramach edukacji proekologicznej staną się dla innych inspiracją do przeniesienia naszych pomysłów na „swoje podwórko”.

*Iwona Kiettyka*

*Nauczyciel Punktu Filialnego w Kołkowie*

## Ze szkolnej wycieczki po Rzepienniku Strzyżewskim



*Panorama Rzepiennika Strzyżewskiego*

Piękna, rozległa wieś położona w dolinie Rzepianki i na okolicznych wzniesieniach. Leży na wysokości 260 m n.p.m. Powierzchnia: 1560 ha. Ludność: 1356 osób. Jej południowa część znajduje się w granicach Ciężkowicko - Rożnowskiego Parku Krajobrazowego. Udokumentowana historia wsi sięga roku 1347, kiedy Kazimierz Wielki powierzył Pawłowi i Mikołajowi z Tymowej ponowną lokację Rzepiennika Strzyżewskiego. Był on wsią królewską, a w 1520 roku jego właścicielem był Strzesz. Przez wieś od najdawniejszych czasów biegły drogi łączące Biecz z Krakowem i Sączem.

W XVIII wieku na pograniczu Rzepiennika Strzyżewskiego i Rzepiennika Biskupiego ukształtowało się miasteczko żydowskie, którego ludność zajmowała się przede wszystkim handlem i rzemiosłem. Żydzi mieszkali w drewnianych, parterowych budynkach, mieli murowaną mykwę (łaźnię). Pod koniec XIX wieku miasteczko posiadało bożnicę, piekarnię, szynki i karczmy oraz 8 sklepików - wszystkie prowadzone przez Żydów.

Po I wojnie światowej, kółko rolnicze założyło i prowadziło tutaj jedyny sklep „katolicki”. Miasteczko przestało istnieć po likwidacji miejscowego getta żydowskiego w sierpniu 1942 roku.

Po żydowskich mieszkańcach miasteczka pozostał cmentarz, położony na stromym, zarośniętym drzewami i krzewami zboczu. Zachowało się około 100 macew, ponad połowa z nich powalona i zasypana ziemią. W ornamentyce macew przeważają motywy korony i dzbana, a także występują pary ptaków, dzbany, misy, błogosławiące ręce.

Latem 1914 roku wybuchła I wojna światowa, która pozostawiła po sobie ogromniszczeń. W Rzepienniku Strzyżewskim zabitych było 11 osób i zniszczonych 36 gospodarstw. Świadectwem tamtych wydarzeń jest cmentarz wojenny nr 114, kryjący prochy żołnierzy rosyjskich i austriackich walczących ze sobą na początku maja 1915 roku (walki pod Gorlicami). Cmentarz zawiera 139 grobów, w tym 132 pojedyncze i 7 masowych. Spoczywa na nim 18 Austriaków i 128 Rosjan.

W centralnym miejscu stoi kamienny obelisk w kształcie graniastosłupa, zakończony czterospadowym szczytem (na zdjęciu). Od strony południowej wnęka z kamiennym krzyżem. Ogrodzenie cmentarza stanowią kamienne słupy połączone parami żelaznych rur. Przylega ono bezpośrednio do cmentarza parafialnego, który został założony w 1841 roku przez ks. Ciurkiewicza na dawnych gruntach folwarcznych. W centralnym miejscu cmentarza stoi kaplica zbudowana w latach 1983 - 1984, staraniem ks. Krzemienia. Przy głównej alei spoczywają rzepienniczcy proboszczowie. Zachowało się kilka nagrobków z XIX wieku.



W okresie międzywojennym rozpoczęto budowę szkoły, która to inwestycja ze względu na brak funduszy ciągnęła się latami. Mieszkańcy wsi byli biedni, ale zaangażowani w ruch ludowy. Na wiece przyjeżdżał Wincenty Witos.

W latach dwudziestych odkryto we wsi złożę ropy naftowej, eksploatowano jej zasoby do lat osiemdziesiątych.

Także i II wojna światowa nie ominęła Rzepiennika Strzyżewskiego. Wojsko niemieckie zjawiło się tutaj rano 8 września 1939 roku. Rozpoczęła się okupacja. Mieszkańcy wsi doznali wielu bolesnych krzywd ze strony okupanta. W sierpniu 1942 roku za ukrywanie oficerów AK Niemcy zastrzelili 4 osoby z rodziny Władysława Czaplińskiego. Tydzień później, Niemcy zlikwidowali getto w Rzepienniku Strzyżewskim. 364 Żydów rozstrzelano w lesie Dąbry. Na tym miejscu znajduje się dziś grób obmurowany, przykryty betonową płytą. Na płycie pomnik z napisem w języku polskim i hebrajskim.

17 października 1944 roku Niemcy otoczyli jeden z tarnowskich oddziałów partyzanckich AK Regina II. kwaterujący w stodole na polanie lasu Dąbry. W walce poległo 16 partyzantów, a dwóch ciężko rannych Niemcy dobili, 10 partyzantów, 7 zabrano do obozów koncentracyjnych. W miejscu spalonej stodoly, w 1958 roku został wystawiony pomnik. Natomiast doczesne szczątki partyzantów spoczęły na małym cmentarzu, na skraju lasu w Dąbrach. Cmentarz ogrodzony został kamiennym murem, w którym umieszczono pamiątkową tablicę z nazwiskami poległych partyzantów.



Miejscowość wyzwolili Rosjanie 17 stycznia 1945 roku

Po wojnie wieś zaczęła się powoli rozwijać. Nową zabudowę reprezentuje piekarnia, pawilon handlowo-administracyjny GS „SCH”, agronomówka, remiza strażacka, ośrodek zdrowia oraz wielofunkcyjny budynek administracyjno-usługowy.

W centralnej części wsi znajduje się szkoła podstawowa, w której uczy się także młodzież gimnazjalna (oddział gimnazjum Rzepiennika Biskupiego). Kilkadziesiąt metrów od szkoły, przy trasie na Gromnik postawiona została kaplica katechetyczna, która została zaadaptowana na Gabinet Rehabilitacyjny.

Rzepiennik Strzyżewski został podzielony pomiędzy dwie parafie. Wschodnia część wsi należy do parafii w Rzepienniku Biskupim, zachodnia zaś do parafii Miłosierdzia Bożego w Rzepienniku Strzyżewskim.

Tuż przy granicy z Rzepiennikiem Marciszewskim, na gruntach rodziny Bochenków, wybudowano w latach 1947 - 1949 kościół pod wezwaniem Miłosierdzia Bożego. Budynek kościoła murowany, z kamienia, cegły i betonu. Otynkowany, kryty dachówką. Jednonawowy z wnętrzem sklepionym kolebkowo na podciągach żelbetowych. Dach siodłowy, od frontu wieża wtopiona w korpus.

W pobliżu kościoła znajduje się plebania. Część jej pomieszczeń przeznaczono na muzeum, będące filią Muzeum Diecezjalnego w Tarnowie. Są w nim zgromadzone rodzinne pamiątki, codzienne przedmioty dawnych mieszkańców Rzepiennika, rzeźby i obrazy z różnych epok, także współczesnych malarzy - rodaków.

Obok kościoła, za drogą i rzeką, znajduje się cmentarz parafialny o ciekawej i niepowtarzalnej architekturze nagrobkowej.

Salomea Firszt  
Władysława Brach



Świadectwem wiary i tożsamości miejscowej ludności są liczne kapliczki, figury i krzyże przydrożne.

### Jakich prac nie mogą wykonywać dzieci na wsi?

Na rodzicach i opiekunach spoczywa prawny i moralny obowiązek opieki nad dzieckiem - spis 23 prac i czynności szczególnie niebezpiecznych, których nie należy powierzać dzieciom do lat 15 w gospodarstwach rolnych:

1. Kierowanie ciągnikami rolniczymi i innymi maszynami samobieżnymi.
2. Obsługa kombajnów do zbioru zbóż, zielonek i okopowych, maszyn żniwnych, kosiarek rolniczych, pras do słomy i siana, kopaczek do zbioru okopowych.
3. Sprzęganie i rozprzęganie maszyn i narzędzi rolniczych, przyczep i wozów z ciągnikami rolniczymi, a także pomaganie przy tych czynnościach.
4. Przebywanie na pomostach sadzarek do ziemniaków oraz siewników i korygowanie ich pracy poprzez strącanie nadmiaru sadzeniaków lub przegarnianie ziarna w skrzyni nasiennej.

5. Obsługa maszyn do przygotowania pasz w siewczarni, śrutowników, gniotowników mieszalników, rozdrabniaczy.
6. Obsługa młocarni, a zwłaszcza praca na górnym pomoście młocarni oraz przy współpracującej prasie do słomy.
7. Przerzynanie drewna przy użyciu pilarki tarczowej („cykularki”) oraz wykonywanie czynności pomocniczych przy tej pracy: podawanie i odbieranie materiału, usuwanie trocin i inne prace porządkowe.
8. Wszelkie prace przy użyciu pił łańcuchowych (przecinać pni, okrzytywanie gałęzi, prześwietlanie drzew itp.).
9. Ścinanie drzew, ściąganie, załadunek i rozładunek drewna o średnicy większej niż 15 cm.
10. Obsługa dmuchaw, przenośników taśmowych i ślimakowych.
11. Załadunek, wyładunek i wysiew tlenkowego wapna nawozowego (wapna palonego).
12. Wszelkie prace z chemicznymi środkami ochrony roślin.
13. Prace z użyciem rozpuszczalników organicznych.
14. Topienie i podgrzewanie lepiku i smoły.
15. Rozpalanie i obsługa pieców centralnego ogrzewania.
16. Obsługa parników, kotłów do gotowania.
17. Obsługa rozplodników (buhajów, ogierów, knurów, tryków).
18. Załadunek i rozładunek zwierząt, prace przy uboju i rozbiorze zwierząt.
19. Opróżnianie zbiorników i wywóz gnojówki, gnojowicy i szamba.
20. Wykonywanie wykopów ziemnych i praca w wykopach.
21. Obsługa ładowaczy i mechanicznych podnośników.
22. Prace w silosach zamkniętych, zbiornikach i pojemnikach.
23. Wszelkie prace na wysokości ponad 3 metrów na: pomostach, drabinach, drzewach, dachach itp.

### Giełda Kwot Mlecznych

Giełda Kwot Mlecznych jest platformą informacyjną, gdzie rolnicy mogą bezpłatnie zamieszczać ogłoszenia dotyczące kwot mlecznych oraz pod numerem Infolinii uzyskać systematycznie informacje o ofertach, jakie zostały zgłoszone na Giełdę. Giełda przyjmuje również zlecenia wyszukania kontrahentów, którzy zaakceptują cenę podaną przez stronę zlecającego.

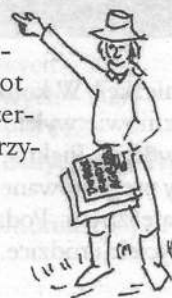
Rolnicy, którzy chcą bezpłatnie dodać ogłoszenie do Giełdy Kwot Mlecznych proszeni są o kontakt pod numerem telefonu: 086 273 60 26, lub też o wypełnienie Formularza zgłoszeniowego na internetowej stronie Giełdy: [www.kwotymleczne.com](http://www.kwotymleczne.com)

Informację telefoniczną o najnowszych ofertach kupna, sprzedaży i dzierżawy kwot mlecznych można uzyskać pod numerem telefonu: 0862736026.

Więcej szczegółów na temat funkcjonowania Ogólnopolskiej Giełdy Kwot Mlecznych można znaleźć na stronie internetowej: [www.kwotymleczne.com](http://www.kwotymleczne.com) oraz otrzymać je dzwoniąc pod numer telefonu:

086 273 60 26.

Zapraszamy do współpracy



### Dla rolników

Od chwili gdy weszliśmy do Unii Europejskiej szkolenia rolnicze cieszą się rosnącym zainteresowaniem. Ośrodek Doradztwa Rolniczego wychodząc naprzeciw zainteresowaniu, organizował i organizuje tego typu spotkania z rolnikami. W styczniu odbyły się takie spotkania w Rzepienniku Strzyżewskim (20.01) w Rzepienniku Suchym (26.01) a w lutym w Rzepienniku Strzyżewskim (14.02) w Turzy (21.02). Zaś w marcu odbędą się takie spotkania w Kołkowie (07.03) w Olszynie (08.03) w Rzepienniku Strzyżewskim (10.03) i w Turzy (14.03)

Rolnicy mogli dokładniej się przyjrzeć programowi rolno-środowiskowemu, poznać lepiej warunki uzyskania renty rolniczej czy strukturalnej, a także dowiedzieć się na jakie wsparcie mogą liczyć rolnicy z tzw. ONW, czyli gospodarujących w trudnych warunkach. Ci zaś, którzy hodują bydło mleczne dowiedzieli się, jaki jest system kwotowania i rozliczanie kwot mlecznych. Właścicielom opryskiwaczy przypomniano jakie wymogi winien spełniać ich sprzęt by pracować zgodnie z prawem, a gospodyniom domowym jak racjonalnie żywić rodzinę. (r)

### Działalność Samorządu Uczniowskiego w Szkole Podstawowej w Olszynie

„Podłaźniczki” - to pierwszy pierwowzór bożonarodzeniowej choinki. Były one jodłowe lub świerkowe i dekorowano nimi izby, zatykano je za obrazy, przybijano do ściany domów i budynków gospodarczych jako symbol trwającego życia, zapowiedź odnowy i wzrostu plonów. Rządziej wyszukaną formą dekoracji świątecznej była zawieszana u powały izby podłaźniczka zwana „sadem” bądź „rajskim” albo bożonarodzeniowym drzewkiem. Mogła to być gałąź, wierzchołek jodły lub świerka lub mała choinka powieszona czubkiem do dołu, ale mogła to być obręcz opleciona jedliną. Podłaźniczki ozdabiano jabłkami, złożonymi orzechami, wycinankami z kolorowego papieru i słomy. Nazwa „Podłaźniczki” - oznaczała w dawnej Polsce kogoś, kto w dzień Bożego Narodzenia jako pierwszy wszedł do domu z życzeniami.



Co roku w naszej szkole organizowane są różnorodne konkursy. W minionym roku szkolnym dużym powodzeniem cieszył się konkurs na „Najładniejszą Podłaźniczkę”. W konkursie brali udział uczniowie klas 0 - VI. Uczniowie wykazali się dużym zaangażowaniem i pomysłowością. Pięknie wykonane „Podłaźniczki” (na zdjęciu) były prezentowane na korytarzu szkolnym w okresie przedświątecznym. Podziwiać mogli je wszyscy uczniowie, nauczyciele i rodzice.

Opiekun Samorządu Uczniowskiego  
Halina Duran

### WARTO WIEDZIEĆ

#### Rozsada roślin jednorocznych

Ozdobne rośliny jednoroczne! pochodzące z ciepłego klimatu, mają duże wymagania cieplne i długi okres wegetacji. Tak więc te gatunki najlepiej wysiewać w domu już w lutym albo w marcu, by otrzymać dobrze wyrosniętą rozsadę na połowie maja. Rośliny uprawiane z rozsady (styczeń - luty) to goździki Chabant, lewkonja, lwia paszcza, petunia, lobelia, żeniszek. Natomiast w marcu - kwietniu wysiewamy aksamitkę, portulakę, astry, cynie, zatrwian, dimorfotekę i sucholuskę.



Zanim przystąpimy do wysiewu musimy przygotować odpowiednie pojemniki. Mogą to być skrzyneczki, duże doniczki, misy itp. Najlepiej nadają się do tego celu: doniczki torfowe i multipoty, które można później wysadzić wraz z rośliną do gruntu lub skrzyneczki na balkonie. Rozsada produkowana w multipotach nie wymaga pikowania, co jest zabiegiem bardzo kłopotliwym. Nasiona wysiewa się po 3-4 sztuki do jednego pojemnika.

Jako podłoże można użyć mieszaniny składającej się z piasku i torfu w stosunku 1:1. Torf z piaskiem jest bardzo dobrym podłożem, chłonnym dla wody, wolnym od grzybów chorobotwórczych. Najlepiej do tego celu nadaje się specjalistyczna mieszanka do wysiewu i produkcji rozsady. Po siewie drobnych nasion takich jak petunia, stroiczka, begonia, nie przykrywamy. Pozostałe przykrywamy cienką warstwą piasku. grubość przykrycia powinna być 2-3 krotnie większa od grubości nasion.

Zasiewy trzeba podlać bardzo delikatnie by nie wypłukać nasion. Do wschodów zapewniamy nasionom, temp. 18°C. Systematycznie podlewamy i dostarczamy jak najwięcej światła. Aby zapewnić siewkom optymalne warunki warto zastosować inspekty bądź szklarnie domowe (nie trzeba wtedy przykrywać siewek folią lub stoikami).

Pielęgnowanie siewek wymaga uwagi, aby wysiane nasiona nie zostały porażone przez grzyby powodujące zgorzel siewek. Objawem tej groźnej choroby jest czernienie i przewęzenie podłściennych części łodygi. Rośliny zaatakowane przewracają się i zamierają. Trzeba je konsekwentnie usuwać i ograniczyć podlewanie. (aga)



Największego śniegowego bałwana w 2006 roku spotkaliśmy przed domem państwa Kieltyków w Rzepienniku Strzyżewskim. Żeby założyć mu garnek na głowę trzeba było się wspinać po drabinie ....

## Lekcja historii



Manifestacja patriotyczna na cmentarzu partyzanckim w Dąbrach odbyła się 16 października ubr. Mimo nie najlepszej pogody uczestniczyło w niej dużo ludzi. Jak zwykle przyjechały rodziny pomordowanych partyzantów, społeczności gmin Rzepiennik Strzyżewski, Ciężkowice i Gromnik reprezentowane zarówno przez władze, księży, harcerzy, jak i wielu mieszkańców dla których „patriotyzm” nie jest obcym słowem.

Jak co roku obecnością swoją uświetniali uroczystość kombatancki.

Spśród kolegów pomordowanych partyzantów przyjechał jedyny, żyjący żołnierz oddziału Regina II – Jerzy Pertkiewicz ps. „Drzazga”.(r)

### Dla kogo becikowe?

Wszystkie kobiety, które zostały matkami od 9 listopada ubiegłego roku, powinny jak najszybciej zawiadomić o tym swoją gminę. Czekają tam na nie nieopodatkowane 1000 zł jednorazowej zapomogi, zwanej powszechnie becikowym. Należy się na każde dziecko. Jeśli zatem matka urodzi bliźnięta lub trojaczki, otrzyma odpowiednio 2 lub 3 tys. zł. Tak przewiduje nowelizacja ustawy o świadczeniach rodzinnych (Dz. U. z 2006 r. nr 12, poz. 67), która wejdzie w życie 9 lutego.

Wysokość dochodów nie ma wpływu na prawo do becikowego. Otrzyma je każda matka. Nie musi się osobiście fatygować po nią do gminy. Może ją wyreńczyć ojciec dziecka. Jeśli dziecko nie ma biologicznych rodziców, becikowe otrzyma również opiekun prawny - także bez względu na to, jakie ma dochody.

Trzeba spełnić tylko jeden warunek: wniosek o wypłatę złożyć najpóźniej w ciągu trzech miesięcy od dnia narodzin dziecka. Spóźniony choćby o jeden dzień nie zostanie rozpatrzony.

Becikowe zatem otrzyma każda świeżo upieczona matka, bez względu na to, jakie osiąga dochody. Uboższa, która ma prawo do zasiłku rodzinnego, może również ubiegać się o dodatek porodowy.

Matki, które mają prawo do zasiłku rodzinnego i po 31 grudnia 2005 r. otrzymały decyzję o przyznaniu im dodatku do niego z tytułu urodzenia dziecka, zamiast 500 zł (bo tyle

wynosił do tej pory) dostaną 1000 zł. Dodatek należy się matce lub ojcu albo opiekunowi prawnemu dziecka, a jeśli nie został im przyznany - także opiekunowi faktycznemu.

O ten tysiąc złotych mogą ubiegać się również matki, które w ubiegłym roku urodziły dziecko, ale jeszcze nie wystąpiły o wypłatę dodatku. A to dlatego, że wnioski o dodatek można składać do ukończenia przez dziecko pierwszego roku życia.

Tak oto szczęśliwa mama, która urodziła dziecko od 9 listopada i ma już prawo do zasiłku rodzinnego, otrzyma 2000 zł: tysiąc zł becikowego i tysiąc zł dodatku. Dokumentami niezbędnymi podczas składania wniosku są dowód osobisty i odpis skrócony aktu urodzenia dziecka, oraz ich kserokopie.(gops)

### Żywnościowa Pomoc dla najuboższych

Wiele rodzin z gminy Rzepiennik Strzyżewski objętych jest pomocą żywnościową. Unijne produkty otrzymują za pośrednictwem ośrodka pomocy społecznej. Do potrzebujących dotarło już wiele ton żywności. Pomocowy program adresowany jest do osób i rodzin znajdujących się w najgorszej sytuacji materialnej. Na takie wsparcie liczyć mogą ci, którzy osiągają bardzo niskie dochody, są schorowani, oraz rodziny wielodzietne. Gmina pokrywa koszty transportu z Banku Żywności w Krakowie. Ostatni transport żywności dotarł do Rzepiennika w grudniu 2005 r. Tym razem znajdowało się w nim 3120 kg mleka, 2400 kg ryżu, 640 kg makaronu, 294 kg sera żółtego i 160 kg sera topionego, które otrzymało 258 rodzin ( 973 osoby). Ze wstępnych informacji na temat pomocy żywnościowej wynika, że do dotychczas rozdawanych produktów mają dołączyć między innymi kasza oraz cukier. (gops)

### Dopiero połowa

Nie wszyscy wymieniamy stare dowody osobiste na nowe, chociaż ustawa nakłada na nas taki obowiązek. W minionym roku w powiecie tarnowskim powinno to zrobić 32 tysiące osób a nowy dokument odebrała zaledwie połowa.

Tymczasem wszyscy, którzy nie wywiązali się z tego obowiązku powinni pamiętać o tym, że zostało im już niewiele czasu. Wszystkie zielone dowody przestaną być ważne za niecałe dwa lata. Wymiana dokumentu kosztuje 30 złotych. Na nowy dowód petenci urzędu czekają w tej chwili koło trzech tygodni.

Od 1 lipca 2006 r. nieważne będą również „stare” prawa jazdy. W tym przypadku czasu zostało dużo mniej, a i droga do urzędu zdecydowanie dłuższa...

### Aktualne numery serwisów informacyjnych tp

Biuro numerów – 118913

Informacja miejska – 9491

Biuro zleceń – 9497

Zamawianie rozmów międzymiastowych – 9050

Zamawianie rozmów międzynarodowych – 9051

Międzynarodowe biuro numerów – 118 112

Klienci mają możliwość aktualizacji danych zawartych w bazach informacyjnych tp poprzez:

e-mail: Aktualizacja.118913@telekomunikacja.pl

telefon: 0~800 22 80 22

faks: 0~800 20 80 40



## V Konkurs Recytatorski „Brzechwa Dzieciom”



Na zdjęciu uczniowie klas I – III, uczestnicy konkursu, ze wszystkich szkół gminy.

Poziom tegorocznego konkursu zdaniem Jury był wyjątkowo wyrównany. Pierwsze miejsce zajął Robert Leszkiewicz z Kołkówki, drugie przypadło Ewelinie Bajorek z Rzepiennika Strzyżewskiego, trzecie Katarzynie Gogoli z Olszyn. Przyznano również trzy równorzędne wyróżnienia dla: - Agnieszki Słowik z Rzepiennika Suchego, Gabrieli Mankowicz z Turzy, Marcina Kamińskiego z Rzepiennika Biskupiego i Pauliny Witek z Kołkówki. Gratulujemy.



Wesołych Świąt

### CZAS PRACY W 2006 ROKU

Dni kalendarzowe - 365

- niedziele i święta nie nakładające się na niedziele - 62
- dni kalendarzowe bez niedziel i świąt - 303
- dni robocze po 8 godzin - 253
- dni wolne z tytułu przeciętnie pięciodniowego tygodnia pracy - 50 (303-253)
- roczny wymiar czasu pracy - 2024 godziny (253 x 8)
- współczynnik do obliczania ekwiwalentu za urlop wypoczynkowy - 21,08 (253:12)



### Inaczej w emeryturach i rentach

Osoby pobierające rentę z tytułu całkowitej lub częściowej niezdolności do pracy będą miały zagwarantowane, od 1 stycznia 2006 roku, prawo do emerytury przyznanej z urzędu. Jej wysokość nie będzie mogła być niższa niż dotychczas pobicie wwrana renta. Emerytury będą przyznawane dla ubezpieczonych urodzonych przed dniem 1 stycznia 1949r. Dostaną je również osoby, które osiągnęły wiek emerytalny oraz podlegały ubezpieczeniu społecznemu, albo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym. Emeryturę przyznaje się od dnia osiągnięcia przez rencistę wieku uprawniającego do emerytury, a w przypadku gdy wypłata renty z tytułu niezdolności do pracy była wstrzymana - od dnia, od którego podjęto jej wypłatę.

## Terminarz rozgrywek piłki nożnej Klubu Sportowego Rzepiennik Strzyżewski /wiosna 2006/



02.04 godz.11<sup>00</sup> Tarnowiec - Rzepiennik Strzyżewski  
09.04 godz.14<sup>00</sup> Rzepiennik Strzyżewski - Olszynka  
23.04 godz.17<sup>00</sup> Biała - Rzepiennik Strzyżewski  
30.04 godz.15<sup>00</sup> Rzepiennik Strzyżewski - Koszyce  
07.05 godz.11<sup>00</sup> Świebodzianianka - Rzepiennik Strzyżewski  
14.05 godz.15<sup>00</sup> Rzepiennik Strzyżewski - Żuchowa  
21.05 godz.16<sup>00</sup> Alfa - Rzepiennik Strzyżewski  
28.05 godz.16<sup>00</sup> Rzepiennik Strzyżewski - Liwocz  
04.06 godz.16<sup>00</sup> Siemiechów - Rzepiennik Strzyżewski  
11.06 godz.17<sup>00</sup> Gromnik - Rzepiennik Strzyżewski  
18.06 godz.11<sup>00</sup> Rzepiennik Strzyżewski - Ładna

Wacław Habas

### HOROSKOP

**Baran:** Dobra passa sprawia, że uwierzysz w swoje możliwości. Gwiazdy sprzyjają sukcesom zawodowym i zarabianiu pieniędzy. Jeśli myślisz o zmianie pracy lub o własnej firmie, śmiało realizuj plany.

**Byk:** Samotne byki mogą się zakochać, zaś te żyjące w stałych związkach powinny docenić to co mają; ciepło rodzinne i życzliwość przyjaciół. Nie daj się ponieść wybujałym ambicjom, pracuj w spokojnym rytmie, a będziesz doceniony.

**Bliznięta:** To odpowiedni moment na ważne decyzje, planety sprzyjają zawarciu związku małżeńskiego, powiększeniu rodziny, budowie własnego domu. Uważaj na zdrowie, potrzebujesz więcej odpoczynku.

**Rak:** Warto obejrzeć się za siebie i zrobić porządków w sercu. Może jest tam za wiele wspomnień i nie ma miejsca na nową miłość? Nie przesadzaj z wydatkami. Jeśli nie wiesz jak postąpić, poczekaj z podejmowaniem decyzji.

**Lew:** Konflikty w pracy zostaną zażegnane. Masz szansę na błyskotliwy sukces, ale musiałbyś poświęcić swój wolny czas i zrezygnować z ulubionych zajęć. Dobrze zrobi ci trochę ruchu; taniec, gimnastyka i dalekie wędrówki.

**Panna:** Jeśli poniosą cię nerwy, wiedz, że to po prostu wynik przemęczenia. Nie porzucaj rozpoczętych projektów, wystarczy, że zachowasz spokój i właściwie ocenisz sytuację. Jeśli jesteś w stałym związku, uważaj na przelotne znajomości.

**Waga:** Fortuna uśmiecha się do ciebie szeroko. Sypną się nagrody, podwyżki, awanse. Warto teraz zmobilizować się, by załatwić najtrudniejsze sprawy. Dobra forma fizyczna iść będzie w parze z doskonałym samopoczuciem psychicznym.

**Skorpion:** Gwiazdy narobią trochę bałaganu w twoim sercu, ale to tylko po to, by skłonić cię do gruntownych porządków. Zakończ romanse, które pokrył kurz. Zwolnij trochę tempo, nie musisz zawsze we wszystkim być pierwszy.

**Strzelec:** W stałych związkach warto rozruszać atmosferę; może wybraliście się w podróż? W finansach spore wpływy, ale i niemałe wydatki. Regularny tryb życia i sport zapobiegają huśtawkom nastrojów. Zadbaj o odpoczynek i długi sen.

**Koziorożec:** Stały związek uleczy odrobina wspomnień i spędzonego wspólnie czasu. Nie próbuj szukać szczęścia gdzie indziej, bo możesz trafić pod zły adres. Nowe znajomości rozwiną się na płaszczyźnie intelektualnej, nie uczuciowej.

**Wodnik:** Można ci teraz pozazdrościć doskonałej formy. Twój optymizm może nawet okazać się wspaniałym lekiem na czyjeś chandry. W stałych związkach warto pokusić się o szczerą rozmowę. Problemów nie bagatelizuj; nierozwiązane powrócą.

**Ryby:** Zwolnij tempo i nie składaj lekkomyślnie żadnych obietnic, bo być może trudno będzie dotrzymać danego słowa. Znajdź czas dla tych, których kochasz. Nawiazane teraz kontakty zamiast radości, mogą przynieść ci kłopoty.

**Bank spółdzielczy rzemiosła** ([www.bsr.krakow.pl](http://www.bsr.krakow.pl)) posiada na terenie tarnowskiego tylko jeden bankomat, znajduje się on na budynku urzędu gminy w Tarnowie, przy ul. Krakowskiej 19 (bankomat BPS)

Kiedy my doczekamy się takiego przyjaznego urzędnika? A przydałoby się, oj przydałoby....

### Warto chrzanić... potrawy

Chrzan jest bogaty w fitoncydy substancje które mają działanie grzybo- i bakteriobójcze (posiadają je także cebula i czosnek). Zawiera sporą dawkę witaminy C (cztery razy więcej niż w cytrynie), trochę witaminy A i E oraz śladowe ilości witamin z grupy B. Jest też bogaty w potas, siarkę, wapń, fosfor, magnez, żelazo i sód. Korzystnie wpływa na trawienie, pobudza przemianę materii oraz pracę żołądka, wątroby i nerek. Ma działanie regenerujące oraz oczyszczające organizm.

Jedynie przeciwwskazania do spożywania chrzanu to: marskość wątroby, stany zapalne przewodu pokarmowego, schorzenia nerek.

Należy uważać, podając chrzan dzieciom, gdyż warzywo to może być silnym alergenem.

Sporządzone z chrzanu wyciągi poleca się na zwiększenie apetytu, przy skłonnościach do anemii, chronicznych katarach. Świeżo starty chrzan, położony na skórę i przyciśnięty bandażem, rozgrzewa, dlatego polecany jest chorym na reumatyzm i zapalenie korzonków.

Natomiast tarty chrzan ze śmietaną podobno rozjaśnia piegi i plamy na skórze. Wykazuje także działanie przeciw łupieżowe. (a)

### Logograf

1			
2			
3			
4			
5			
6			
7			
8			

1. inaczej kiesa
2. nagroda publiczności
3. mały Bogdan
4. syn zdrobniale
5. ozdoba ucha
6. dobra na zgagę
7. kocia mama
8. pierwszy i ostatni filmu, lub na dziecięcą pupę

Rozwiązanie logografa stanowi wyraz czytany z góry na dół w środkowej kolumnie.

Rozwiązanie z poprzedniego numeru: 1. wrzesień, 2. grzybek, 3. jesień, 4. Biskupi, 5. wieś, 6. dożynki, 7. jabłko, 8. lanie. Hasło: Rzepioki.

### HUMORKI



Przysłowia mądrością narodów:

Gość w dom, żona w ciąży.  
 Jak cię widzą, to pracuj!  
 Jak sobie pościelisz, to mnie wołaj.  
 Kto pod kim dołki kopie, ten awansuje.  
 Kto rano wstaje, ten sam sobie szkodzi.  
 Czym chata bogata, tym goście wymiotują.  
 Milczenie jest złotem, a pieniądze wartością dodaną.  
 Na pochyłe drzewo i Salomon nie należy.  
 Nie ma tego złego, co by i nam nie wyszło.  
 Nie taka baba straszna, jak się umaluje.  
 Nie wkładaj palca, gdzie tobie nie miło.  
 Z prochu powstałeś ...to wstań i się otrzep!  
 Ten się śmieje ostatni, co najwolniej kojarzy.

### Wczorajsze przepisy w dzisiejszej kuchni



Pani Elżbieta Hołda gospodyni z Rzepienika Suchego radzi, jak przygotować potrawy tradycyjne, lubiane i smaczne.

#### Kiszenie żuru

Garść (2-3 łyżki) zaczynu ciasta drożdżowego (najlepiej z pieczonego w domu chleba) zalać w kamiennym garnku, dużą ilością wody (3-5 litrów), rozmieszać i wsypać 2-3 kg mąki owsianej (zmielonej w żarnach lub śrutowniku), żeby uzyskało mniej więcej gęstość śmietany, przykryć i zostawić w ciepłym miejscu na 3-5 dni. Przeceścić do drugiego kamiennego garnka przez śred-

niej gęstości sito i wygniść na sicie łyżką, dosypać pszennej mąki do uzyskania gęstości śmietany i odstawić na 2-3 dni w ciepłe miejsce. Żurek jest gotowy, tzn. nadaje się do gotowania. Można go dość długo przetrzymać w lodówce, najlepiej w zakręcanych słoikach. Jeśli jest już zbyt kwaśny należy zlać z wierzchu kwaśną wodę, a zaczyn przed gotowaniem rozprowadzić zimną wodą.

#### Żurek starodawny postny (np. wigilijny)

Zagotować osoloną wodę z kilkoma ząbkami posiekanego czosnku, (garścią suszonych grzybów, nie są konieczne) wlać tyle zaczynu, żeby żurek nie był zbyt kwaśny i miał konsystencję zupy. Usmażyć na oleju lub maśle dość dużo cebuli i tym omaścić żur.

Taki żur podawano, z ugotowanym bobem lub ziemniakami. nie tylko na wigilię.

Dzisiaj najlepiej smakuje gotowany na rosole, zabieleny śmietaną, z jajkiem kielbaską, boczkami i jeśli ktoś lubi z cebulą usmażoną na stonince.

#### Kasza ze śliwami

Zagotować osoloną wodę, wsypać oplukaną kaszę jęczmienną i ugotować na miękko. Powinna być dosyć gęsta. Pod koniec gotowania wsypać dość dużo suszonych śliwek, gotować mieszając, żeby się nie przypaliły. Ugotowane podawane posypane cukrem i polane surowym mlekiem.

Dzisiaj gotują kaszę na wodzie i mleku (żeby się nie przypaliła), po dodaniu śliwek, w miarę potrzeby dolewam jeszcze mleka i zagotowuję ciągle mieszając. Kasza musi być gęsta. (h)

### Na Wielkanoc o jajku



Proponuję założyć w kwartalniku kącik dla maluchów. (pisze nasz stały Czytelnik) Na początek dedykuję im bajkę o dwóch krasnoludkach i jajku kurzym, którą zapamiętałem ze szkoły podstawowej. Oto ona:

Zobaczyły dwa krasnoludki, coś białego okrągłego  
 I we dwójkę rozmyślają, co to może być takiego?  
 Takie białe, takie twarde, a wygląda dosyć ładnie  
 Ej doprawdy tej zagadki, nikt na świecie nie odgadnie  
 A więc sznurem grubym wielce, takim grubym jak niteczka  
 Obwiązały przedmiot owy, co ma całkiem kształt jajeczka  
 I nuż ciągnąc do gajku, do ukrytej w liściach budki  
 W swych czapeczkach purpurowych, dwa brodate krasnoludki.  
 Ten popycha, drugi ciągnie, ciężar srogi na ich siły  
 Namęczyły się biedaki, i niezmiernie się spocily  
 Potem bierze każdy młotek, i w skorupkę krzepko grzmoci  
 Łupu cupu, cupu łupu, pół dnia trwała ta robota  
 Wtem skorupka z hukiem pęka, dziw o dziwy  
 Ze skorupki rozwalonej wyszedł jakiś potwór żywy,  
 Od karzełków dwakroć większy dziób ma, oczy, zółte pierze,  
 Dalej w nogi panie bracie Bo się do nas smok zabierze,  
 Lecą biedne krasnoludki w biegu trzęsą się im brody,  
 Jeden huknął o pień, drugi wpadł po pas do wody  
 A tymczasem małe kurze, bo to ono wyszło z jajka  
 Ładnie malcom się skłoniło, i skończona cała bajka

Nagroda niespodzianka czeka na pierwszą osobę, która poda autora i tytuł prezentowanego utworu – redakcja.

### Niech się mury pną do góry...

Budowa gimnazjum w Rzepienniku Biskupim nareszcie się rozpoczęła i idzie pełną parą. Roboty ziemne już zakończono. Uczniowie i nauczyciele najprawdopodobniej przeniosą się do nowego budynku już we wrześniu br. roku. Życzymy spełnienia marzeń. (red)

### Blżej do Raju

a to za sprawa nowej drogi, prowadzącej z Suchego „dziołami” i łączącej się z drogą wojewódzką na wysokości szkoły w Rzepienniku Biskupim. Około połowa drogi od strony Biskupiego ma już asfaltową nawierzchnię. Łączy się ona z drogą w kierunku sitnickiego przysiółka Raj, która dzięki współpracy Wójta Rzepiennika Strzyżewskiego i Burmistrza Biecza, również została przebudowana i jest wygodą dla wszystkich właścicieli pól, ale najbardziej dla mieszkańców Raju, którzy mają wreszcie dojazd do domów.

### W Olszynach pięknie centrum

Nowo ułożony chodnik w centrum wsi poprawił jej estetykę. Pięknie prezentuje się przy niej nowy prywatny ośrodek zdrowia, którego otwarcia tylko czekać....

### Okno na świat

Niemal na terenie całej gminy możemy już korzystać z okna na świat jakim jest niewątpliwie szerokopasmowy dostęp do Internetu. W Turzy można korzystać z tzw. SDI, natomiast w pozostałych miejscowościach jest już zamontowana Neostrada.

### Konkurencja

W Rzepienniku Suchym niedaleko centrum został otwarty nowy sklep spożywczo-przemysłowy „Margaretka”. Większa konkurencja powoduje obniżki cen, cieszą się mieszkańcy Rzepiennika Suchego. Czy aby na pewno? Nowym handlowcom nie brakuje pomysłów by przyciągnąć klienta, proponują zakupy powyżej 30 zł z dostawą na miejsce. Zamówienia można składać telefonicznie 014 65 31 511 lub 0698840470.



22 stycznia 4 grupy kolędnicze z naszej gminy uczestniczyły w Małopolskim Przeglądzie grup kolędniczych w Lipnicy Murowanej. W kategorii grup dziecięcych wystąpiły *Herody* z Olszyn (III miejsce), *Z Gwiazdą* z Rzepiennika Suchego (II miejsce). W kategorii grup młodzieżowych wystąpili kolędnicy z Rzepiennika Suchego *Z Kobyłką* (II miejsce). W grupie dorosłych zaprezentowali się *Droby* z Rzepiennika Suchego zdobywając I miejsce i Lipnicką *Gwiazdę*.

## Gminny Ośrodek Kultury podsumował działalność

Gminny Ośrodek Kultury w ubiegłym roku oprócz środków, które przeznaczyci na potrzeby instytucji gminni radni, uzyskał dodatkowe środki z ministerstwa gospodarki i pracy w wysokości ponad 41 tys. zł, dzięki czemu udało się uruchomić w Rzepienniku Strzyżewskim Gminne Centrum Informacji. Ponadto placówka w Rzepienniku Suchym wypracowała ponad 23 tysiące złotych. Niezorientowani widzą pracę GOK tylko okazjonalnie, podczas organizowanych imprez. Tymczasem jest to ośrodek prowadzący także codziennie koła zainteresowań, świetlice - kluby, działalność wydawniczą i handlową. Prowadząc tak szeroką działalność, a zatrudniając tylko dwóch pracowników merytorycznych instytucja boryka się z problemami kadrowymi. By chociaż w części je rozwiązać angażuje do pracy bezrobotnych z terenu naszej gminy na przygotowanie zawodowe i staż, zatrudnianych przez PUP w Tarnowie, z obopólną korzyścią.

W kołach zainteresowań, dzieci i młodzież rozwijają swoje zainteresowania tańcem, teatrem i muzyką. Jest sześć grup tanecznych w Rzepienniku Suchym, jedna w Turzy. Trzy grupy rozwijają zainteresowanie teatrem w Olszynach. Młodzi ludzie mogą w GOK nauczyć się grać na trąbce, klarnecie, basach czy akordeonie. GOK wspiera działalność dwóch chórów parafialnych w Turzy i Rzepienniku Biskupim, klub pań domu „Bigosik” w Rzepienniku Suchym.

Chronologicznie - przegląd grup kolędniczych, festyny dożynkowe to dla masowego odbiorcy spektakularne imprezy i na tym dla większości kontakt z gokiem się kończy. Ale tych imprez jest zdecydowanie więcej, w minionym roku odbyło się ich ponad 40. Odbywają się one w sali widowiskowej domu kultury, w szkołach, świetlicach na terenie gminy, ale także na zewnątrz.

Dyrektor Jadwiga Bryndal nie stroni od współpracy z instytucjami i prywatnymi biznesmenami, ci zaś pomagają wspierają w szerokim zakresie wspólnie organizowane imprezy. Od kilku lat pracownicy ośrodka w czasie wakacji prowadzą zajęcia z dziećmi i młodzieżą, organizują lub współorganizują wyjazdy zagraniczne, wycieczki autokarowe i piesze. Biorą udział ze swoimi zespołami w wielu imprezach artystycznych i rozrywkowych.

Działalność ośrodka to również wystawy plastyczne i konkursy dające możliwość wykazania się ich uczestnikom w prawie każdej dziedzinie sztuki.

Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury podkreśla, że szczególny nacisk kładzie na kształtowanie poczucia tożsamości regionalnej.

Otwarta w 2002 roku izba regionalna „Zapiecek” powstała dzięki ludziom dobrej woli, którzy ciągle przekazują nieodpłatnie różne przedmioty, jest coraz bogatsza, liczy ponad 100 eksponatów. Bardzo staraliśmy się o stworzenie warunków do samorealizacji ludzi, którzy czują w sobie zdolności artystyczne. Wspieramy wartościowe przedsięwzięcia kulturalne we wszystkich dziedzinach twórczości amatorskiej: muzyce, plastyce, tańcu, fotografii, teatrze i literaturze. Prowadzimy działalność wydawniczą, nie tylko wydajemy kwartalnik społeczno-kulturalny „Rzepiennik Wczoraj i Dziś”, ale także tomiki poezji czy książki o historii naszego regionu.

Doprowadziło to do wzrostu aktywności kulturalnej szerokiej grupy ludzi w różnym wieku, szczególnie zaś dzieci i młodzieży. Wokół placówki skupionych jest aktualnie około 250 osób, w tym 200 stale współpracując z domem kultury w różnych zespołach. (j)

Rzepiennik Wczoraj i Dziś  
Kwartalnik Społeczno-Kulturalny Gminnego Ośrodka Kultury  
Redaguje zespół: Jadwiga Bryndal, Halina Holda, Andrzej Bryndal  
Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów, adjustacji i nadawania tytułów nadesłanym tekstom.  
Poglądy wyrażone przez autorów listów nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji.  
Za treść ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.  
Skład i druk: Mała Poligrafia Redemptorystów w Tuchowie.  
Nakład 550 egz.  
ISSN 1428-880X  
Adres: GOK Rzepiennik Suchy 200  
33-163 Rzepiennik Strzyżewski  
tel. (014) 65 31 571  
e-mail – gokrzepiennik@poczta.onet.pl



# DZIESIĘCIOLATKI

## Rzepiennickie "Droby"

Grupa kolędnicza „DROBY” z Rzepiennika Suchego obchodzi jubileusz dziesięciolecia istnienia. Po raz pierwszy wystąpili 10 lat temu i już wtedy odnieśli sukces w Lipnicy Murowanej zdobyli I miejsce i „Lipnicką Gwiazdę” a na Ogólnopolskim Festiwalu w Bukowinie Tatrzańskiej „Góralską Spinkę”. Ich występy zawsze cieszyły się ogromnym powodzeniem, a publiczność gromkim śmiechem odpowiadała na ich zaczepki.

W 1999 roku wzięli udział na Międzynarodowym Festiwalu w Krakowie i tam też zdobyli nagrodę tym razem była to nagroda przyznana przez jurora z Macedonii. Kolejne lata i kolejne sukcesy. W swoim dorobku mają 5 "Lipnickich Gwiazd", bo prawie zawsze ich udział w tym konkursie kończył się zwycięstwem i "Lipnicką Gwiazdą". Z przeglądów ogólnopolskich z Bukowiny Tatrzańskiej przywzozili "Góralskie Spinki" mają je w każdym kolorze: złotą, srebrną i brązową.

Trzyosobowy trzon zespołu tworzą: Artur Sołtysiak, Grzegorz Dyl i Marian Bąk wzmocniony sporadycznie udziałem Krzysztofa Dutka i Sylwestra Dyla. Byli wielokrotnie nagrywani dla potrzeb radia i telewizji.

O tej grupie pisał między innymi nieżyjący już Henryk Cyganik (...) "Droby" pociągnęli swoje role jak profesjonalści, posługując się przy tym wręcz purenonsensowym tekstem i abstrakcyjnym dowcipem. Pokazali obyczaj składania życzeń przez kolędników w sposób wręcz definicyjny - krótko, świetną gwarą, dowcipnie i przede wszystkim w charakterystycznych dla regionu kostiumach plecionych ze słomianych warkoczy. Wystąpili tylko we trzech, a przecież biliśmy im brawa ze szczerego serca i podziwu... (...) Pochlebne recenzje wystawiają im również znani i cenieni etnografowie. – Adam Bartosz, Maria Cetera, Urszula Gieroń, Benedykt Kafel, Aleksandra Szurmiak-Bogucka i Krystyna Kwaśniewicz.

Pozostaje nam wierzyć, że jeszcze wiele razy będą cieszyć swoimi występami coraz większą grupę widzów – fanów tego zespołu. (JB)



W Bukowinie Tatrzańskiej



Na scenie



Przed Sukiennicami na rynku krakowskim

## Chór "Marianus"



Początki chóru 1996 rok.



Skład chóru z 2001 roku.



Obecny skład chóru "Marianus"

Miło nam poinformować, że chór „Marianus” obchodził jubileusz dziesięciolecia założenia. Działa przy Parafii Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Rzepienniku Biskupim oraz Gminnym Ośrodku Kultury w Rzepienniku Strzyżewskim. Podstawowym zadaniem chóru jest ubogacanie śpiewem i grą uroczystości Kościelnych oraz Gminnych, dlatego zaznacza swoją obecność w życiu muzycznym regionu.

Liczebność chóru w poszczególnych latach jest zróżnicowana, ponieważ rotacja w tego typu zespole jest nieunikniona, co jest niewątpliwie największym „bólem” każdego dyrygenta. I tak w ciągu dziesięcioletniej działalności w chórze śpiewało ok. 110 osób.

Z okazji jubileuszu zastała odprawiona msza święta, w której wzięli udział wszyscy dotychczasowi członkowie chóru, wypraszając swoim śpiewem potrzebne łaski w życiu osobistym oraz polecając Miłosierdziu Bożemu duszę tych, którzy już odeszli do Pana. Po mszy odbyło się spotkanie w sali OSP w Kolkówce. Korzystając z okazji, pragnę podziękować wszystkim moim byłym i obecnym chórzystom za poświęcony czas oraz cierpliwość w czasie wielogodzinnych prób koniecznych do doskonalenia głosu. (PB)

Wypełniona po brzegi Izba Regionalna "Zapiecek"  
w Rzepienniku Suchym liczy już ponad 100 eksponatów

